Nr 265. Kraków, Sroda 21 Listopada 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	16 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscowo: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppena i A. Sałomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kaslińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Skiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na fałszywej drodze.

Z Warszawy piszą nam:

W Petersburgu odbywają się narady nad projektem samorządu, którym p. Stołypin chce uszczęśliwić Królestwo Polskie. Wojenno-polowy morderca kobiet i niedorostków, rabuś praw wyborczych ludu, w chwili wolnej od obmyślania nowych środków „uspokojenia państwa", przypomniał sobie o Polakach i postanowił zająć się wprowadzeniem reform, które „będzie uważał za pożyteczne dla rozwoju kraju". Karygodną naiwnością byłoby przypuszczać, że p. Stołypinem kieruje w tym wypadku „zrozumienie od dawna dojrzałych potrzeb ludności" lub istotna chęć polepszenia opłakanego stanu Królestwa. Minister carski, występując ze swoją inicyatywą, ma zgoła inne widoki, wręcz przeciwne aspiracyom politycznym narodu polskiego. Głównym jego celem jest osłabić dążenia autonomiczne Polaków przez pozorne dopuszczenie ludności do udziału w życiu politycznem, oraz oddać gospodarkę lokalną kraju, zresztą silnie ograniczoną przez kontrolę administracyi, w ręce najbardziej zachowawczych, antidemokratycznych żywiołów, do czego doskonale nadają się wzory instytucyj samorządnych rosyjskich, „zreformowanych" w r. 1890 i 1892.

Ażeby nadać działalności rządowej cechy liberalne, **wezwani** zostali do narady, w charakterze rzeczoznawców, pp. St. Gawroński, Józef Ostrowski, Eustachy Dobiecki (członkowie Rady państwa z wyboru), J. Stecki i St. Chełchowski (b. posłowie do Dumy), Jeziorański, Piotrowski, Wydżga, Zienkowski, radca magistratu m. Warszawy i Adolf Suligowski, adwokat przysięgły. Z wyjątkiem pp. Gawrońskiego, Steckiego i Chełchowskiego, należących do narodowej demokracyi, pozostali są to byli ugodowcy, a obecnie niepoprawni w swych ugodowych iluzyach członkowie P. P. R. (polskiej partyi realnej). Wszyscy ci panowie, z wyjątkiem b. posła Steckiego, niejednokrotnie już brali udział, jako mężowie zaufania biurokracyi, w różnych komisyach, w których głos ich nie miał żadnego znaczenia i najmniejszego wpływu nie wywarł. Pomijając kwestyę, czy skwapliwość, z jaką pospieszyli ludzie niezależni od rządu na **wezwanie** premiera carskiego, nie uchybia ich godności — bo to ich sprawa osobista — zastanowimy się nad pytaniem, czy wogóle wzięcie udziału w jakiejkolwiek komisyi biurokratycznej, w charakterze przedstawicieli Królestwa, nie jest sprzeczne z obecnemi dążeniami narodu polskiego?

Hasło autonomii Królestwa, które w roku zeszłym szeroko rozbrzmiało po kraju, do dziś dnia nie utraciło nic ze swej mocy i żywotności. Dziesięciomilionowy naród polski w Królestwie wie, że jest, że żyje, a temsamem ma prawo do życia i samodzielnego rozwoju. Autonomia jest jego gorącem pragnieniem i ogólnym wyrazem obecnych potrzeb narodowych. Rozumiemy też, że tę formę bytu politycznego wywalczyć można jedynie w parlamencie prawdziwie konstytucyjnego państwa, wszelkie zaś układy z biurokracyą nie prowadzą do celu. Odrębność autoniczna Królestwa, przy istnieniu absolutyzmu, chociażby „konstytucyjnego" w Rosyi, jest złudzeniem; zresztą zagraża ona bytowi 40.000 czynowników w Polsce, wyłącznie „istinno russkich" ludzi. Czy więc na czele rządu stoi Stołypin czy Witte, czy inny jaki biurokrata, wydobyty ze składu rupieci, stosunek ich do autonomii Królestwa będzie jednakowo wrogi, a naczelnicy rządu wszelkiemi siłami starać się będą, ażeby do zrealizowania pragnień polskich nie dopuścić.

„Point des reveries!" — powiedział niegdyś Polakom Aleksander II — „point d'autonomie" — powtarzają dziś ciągle ministrowie carscy, z czego wynika, że stanowisko autonomistów polskich względem biurokracyi winno być **nieprzejednane**. Żadnych kompromisów z nią, żadnych układów, bo każdy targ to abdykacya z hasła autonomii, które na czele swych programów postawiły wszystkie bez wyjątku stronnictwa, od międzynarodowej Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, do kosmopolitycznych ugodowców włącznie.

Przypuśćmy jednak, że pp. rzeczoznawcy nie zrzekając się hasła autonomii i zachowując je do przyszłej Dumy, pragną choć tymczasowych ulg dla znękanego kraju. Czy i w takim razie jazda do Petersburga miała jakikolwiek sens? Zanim projekt samorządu dla Królestwa przeszedłszy przez rozmaite filtry biurokratyczne, wyleje się w ostatecznej formie daru Danajów, upłyną najmniej trzy miesiące czasu, czyli nadejdzie znów okres Dumy, w której przedstawiciele Polski będą mogli sami głos zabrać i postawić dotyczące nas kwestye na szerszym gruncie. Gdyby nawet p. Stołypin, korzystając z § 87 ustaw zasadniczych, wprowadził samorząd do Królestwa, nie czekając na zatwierdzenie parlamentu rosyjskiego, to jakąż wartość może mieć ta reforma wobec istnienia stanu wojennego i barbarzyńskich orgii Skałłona?

Z jakiegokolwiek patrzeć punktu, narady pod przewodnictwem p. Stołypina nie mają żadnego znaczenia praktycznego. Wysmażone w pocie czoła projekty powędrują wkrótce do archiwum, gdzie spoczną w towarzystwie podobnych im bezwartościowych owoców twórczości biurokratycznej. Pp. rzeczoznawcy polscy łudzili się, że rząd zgodzi się na ich projekt „centralnego organu samorządu", który byłby pewnego rodzaju surogatem autonomii, ale zaraz na wstępie przekonali się, że nietylko to życzenie, lecz i inne skromniejsze życzenia uwzględnione nie będą. Samorząd w formie, proponowanej przez biurokracyę, przy którym utrzymanie każdej komisyi nadzorczej, złożonej z urzędników Rosyan kosztowałoby 48.000 rubli rubli rocznie; samorząd, przy dotychczasowym systemie opodatkowania, kiedy mórg ziemi włościańskiej płaci się przeciętnie 76·5 kop. a dworskiej tylko 52·4 kop. byłby nielegalizowanem obdzieraniem kraju i całym ciężarem spadłby na barki ludności włościańskiej.

Dlatego też, o ile palącą jest dla nas sprawą zamiana rabunkowej gospodarki administracyjnej na system samorządu, o tyle ważną jest rzeczą, **jaki ten samorząd będzie?** Od biurokracyi, oprócz złej woli, niczego się spodziewać nie można; od różnożywiołowego parlamentu rosyjskiego trudno wymagać dokładnego zrozumienia naszych potrzeb; sprawiedliwe i pożyteczne dla kraju reformy może wprowadzić jedynie Sejm autonomiczny Królestwa, zwołany na podstawie demokratycznej, czteroprzymiotnikowej formuły. **Ku temu celowi powinna być skierowana każda nasza myśl i każde dążenie** i od tego hasła, które z zapałem przyjął cały naród, odstępować nikomu nie wolno. Kto zaś pragnie uścisnąć dłoń Stołypina, niechaj jedzie do niego na własny rachunek. Polska gardzi łaskami carskich siepaczy i za wstyd uważa pochwały, któremi obecnie mydli oczy pp. rzeczoznawcom gadzinowe „Nowoje Wremia".

A. Jastrzębiec.

Sprawy rosyjskie.

(Przedwyborczy program rządu rosyjskiego. — Sprawa zniesienia stanu wojennego — Ankieta gubernatorów).

Program rządu rosyjskiego na czas wyborów jest już po części znany. Jeszcze przed ogłoszeniem terminu wyborów, rząd będzie stopniowo przeprowadzał reformy, zapowiedziane w ogłoszonym w swoim czasie komunikacie. Tak więc jeszcze przed otwarciem nowej Dumy należy oczekiwać wydania szeregu ustaw tymczasowych w liczbie nie mniejszej, niż za rządów Wittego i Durnowa.

Przedewszystkiem przyjdzie kolej na tymczasowe ustawy o zgromadzeniach, stowarzyszeniach, druku itp. Projekty tych ustaw już są znane. Przepisy o **zgromadzeniach** różnią się nieco od poprzednich. Dozór nad zgromadzeniami wykonywać będą, nie jak dotąd, funkcyonaryusze policyi, ale urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych, których wyższe wykształcenie pozwoli im zoryentować się w toczącej dyskusyi. Nowe przepisy rozróżniają nadto typ zgromadzeń przedwyborczych, ale bynajmniej nie w kierunku rozszerzenia ich wolności, lecz przeciwnie, w celu niedopuszczania na nie osób, nie będących wyborcami, lub nawet wyborców z innego okręgu wyborczego.

Pewne zmiany zostaną wprowadzone także do **ustawy prasowej**. Przedewszystkiem odpowiedzialność ma być z wydawców przeniesiona w znacznej części na redaktorów i autorów, wobec których stosowane będą o wiele srogsze niż dotychczas kary.

Nadto zamierza rząd przeprowadzić pewne zmiany w ustawach o żydach i rozszerzyć instytucyę samorządu ziemskiego wedle statutu z roku 1892 na Królestwo Polskie i kraj t. zw. „Zachodni". Sfery rządowe spodziewają się że wszystkie te „reformy" wpłyną w taki sposób na społeczeństwo, iż nie wyśle ono do Dumy samych radykałów i że większość posłów okaże się skłonną do porozumienia z rządem.

Natomiast sprawy zniesienia **stanu wojennego** w sferach rządowych nie poruszono dotąd ani razu. Niemniej jednak departament policyi zbiera wiadomości na miejscu, w celu określenia stopnia możliwości zniesienia stanu wojennego w rozmaitych miejscowościach. Niezależnie od tego wszyscy gubernatorowie zgodnie z cyrkularzem prezydenta gabinetu obowiązani są donosić o biegu wypadków w swoich guberniach i przedstawiać swoje opinie o możliwości zniesienia w nich stanu wojennego.

Nadzieje jednak rządu, że swojemi „reformami" zdoła on przeciągnąć na swoją stronę większość wyborców, są, zdaje się, zupełnie płonne. Przynajmniej wskazywałyby na to rezultaty **ankiety gubernatorów**, zwołanej w celu zbadania nastroju społeczeństwa w obecnym przedwyborczym okresie. Wedle „Strany" rezultaty tej ankiety dadzą się streścić następująco:

Rządowi nie udało się nigdzie zorganizować działaczy społecznych do kampanii wyborczej, a to z powodu „indeferentyzmu, znużenia i apatyi ogromnej większości obywateli", jak się wyraził pewien gubernator w swoim raporcie. Ci zaś działacze społeczni, który wywierają jeszcze jaki wpływ na otoczenie, należą albo do stronnictw skrajnych prawych lub lewych. Niektórzy gubernatorowie wskazują przytem na to, że tego rodzaju stosunek większości do wyborów dowodzi, że Rosya w olbrzymich swych masach nie dojrzała jeszcze do reprezentacyjnej formy rządu i że ogłoszenie konstytucyi było rezultatem nieznajomości państwa i narodu.

Czynownicy rozmaitych dykasteryj nie mogą być użyci do przeprowadzania wyborów, ponieważ nie mają autorytetu wśród ludności i ponieważ sami są bardzo mało przejęci dążeniami i zamiarami rządu. Wielu gubernatorów uznało także znany cyrkularz Stołypina o tem, że urzędnicy nie mogą należeć do stronnictw opozycyjnych, za szkodliwy, nie zapobiega on bowiem absolutnie niczemu, a tylko przyczynia się do tego, że urzędnicy zaczynają stosować wobec przełożonych metody konspiratywne. — Władze nie mogą urzędników ani śledzić na każdym kroku, ani tem mniej przekonywać. Zdaniem pewnego gubernatora byłoby już o wiele bardziej celowem, gdyby urzędnikom wogóle odebrano prawo głosu.

Zwycięstwo grup konserwatywnych przy wyborach nie może być uważane za dobrą wróżbę dla rządu, ponieważ ziemstwa musiałyby bardzo wiele pracować, aby wpłynąć na społeczeństwo uspokajająco, a do pracy tej nie są pod żadnym względem przygotowane.

Z tych wszystkich powodów ogromna większość gubernatorów, biorących udział w ankiecie, wyraziła przekonanie, że wybory i tym razem pomyślnie dla rządu nie wypadną, stwierdzając jednak równocześnie, że podobnie jak rozwiązanie pierwszej Dumy, tak też i ewentualne rozwiązanie drugiej, nie doprowadzi do wybuchu rewolucyi, jeśli tylko rząd nie ustanie w swej pracy około podniesienia dobrobytu ludności.

Wreszcie wielu gubernatorów zaznaczyło, że rozsadnikiem rewolucyi na prowincyi jest prasa stołeczna, że więc należy ustanowić specyalną cenzurę, któraby ten wpływ ujemny prasy stołecznej na życie prowincyi neutralizowała.

Ogólne wrażenie odnosi się takie, że rząd postanowił być śmiałym aż do końca. — Plan czynnego udziału rządu w wyborach, opracowany przez towarzysza ministra spraw wewnętrznych Krzyżanowskiego, stanowi nadal przedmiot głównej troski Stołypina i jego adherentów, którzy na zbliżające się wybory zdają się patrzeć, jak na generalną próbę wyborów do trzeciej z rzędu Dumy. Na pogląd gubernatorów na to, że rozwiązanie drugiej Dumy przyjęłoby społeczeństwo równie spokojnie, jak rozwiązanie pierwszej, zgadza się Pobiedonoscew, który nie dawno powiedział, że w Rosyi „niema opinii publicznej, lecz tylko nastrój publiczny, który rząd odpowiedniemi środkami zawsze może na swoją korzyść zmienić". Kalambur ten starego Torquemady prawosławia znalazł duże uznanie w sferach dworskich, które wcieliły go do rzędu swoich politycznych aksyomatów, tak, że można przypuszczać, iż aforyzm Pobiedonoscewa da — rezultaty mniej lub więcej dotykalne.

K. S.

Bomba w bazylice św. Piotra.

Ze względu na miejsce wypadku, wybuch bomby w bazylice św. Piotra odezwał się nietylko fizycznie głośnem echem po całym świecie. Owa bazylika z grobem apostoła św. Piotra, pełna wspaniałych wspomnień historycznych, cywilizacyjnych i artystycznych, jest jakby ogniskiem świata katolickiego, a jako potężny zabytek przeszłości obudza cześć we wszystkich inteligentnych ludziach, bez względu na ich wiarę i przekonania. Przybytki podobne są poprostu nietykalną świętością, na którą podnieść rękę może tylko zupełny barbarzyńca. — Bomba, która wybuchła w owej świątyni rzymskiej, nie zrządziła na szczęście żadnej szkody, ale już sama możliwość podobnego zamachu zbrodniczego musi przejąć troską świat cywilizowany.

Wybuch bomby w kościele św. Piotra nastąpił w niedzielę, o godzinie 11 min. 10 przed południem, po uroczystem nabożeństwie, w którem brał udział były sekretarz stanu, kardynał Rampolla, jako arcykapłan bazyliki. Bomba umieszczona była pod rusztowaniem na walcach (castelli), służącem do robót restauracyjnych około kościoła. Wybuch był wcale silny, skoro odgłos jego słyszano w całej dzielnicy Borgo, mimo to jednakże — jak zaznaczyliśmy na wstępie — nie zrządził żadnej szkody, opaliwszy tylko lekko deski rusztowania i dwie belki, oparte o nie. Tę pomyślną okoliczność przypisać należy tylko wadliwemu napełnieniu bomby, w której gwoździe znajdowały się na dnie puszki, proch zaś na wierzchu. Otóż proch, wybuchający zresztą tylko w górę i na bok, spłonął z hukiem, zaś gwoździe nie zostały rozrzucone, ale pozostały w puszce.

Po zbadaniu puszki i pozostałych w niej resztek, doszła komisya śledcza do przekonania, że bomba, która wybuchła w bazylice, pochodzi z tego samego warsztatu, co bomba, która nie dawno wybuchła w kawiarni rzymskiej Aragno. I puszki i gwoździe, tak co do kształtu, jak i długości, w obu wypadkach były jednakowe. Wiadomo, gdzie materyały te były kupione, ale kupującego policya dotąd nie wyśledziła. Policya przypuszcza, że nie był to mieszkaniec Rzymu, ale przybysz z prowincyi, a mianowicie wedle dotychczasowych poszlak, wieśniak z gór albańskich. Na przypuszczenie to naprowadziła policyę okoliczność, że kupujący miał wielki pugilares czerwony, obwiązany wełnianą opaską, a podobne pugilaresy mają parobcy, rozwożący wino z Marino, Frascati, tudzież z Albano. Dalej gwoździe, znalezione w puszce, są takie same, jakich używają chłopi w Kampanii do zbijania płotów i żerdzi, a które wyrabiają kowale w San Marino.

Opinia publiczna i część prasy przypisuje zamach anarchistom, którzy w ten sposób chcieli się zemścić z powodu, że policya nie pozwoliła im urządzić uroczystości na pamiątkę stracenia przed kilku laty skazanych anarchistów. — W związku z wybuchem bomb w kawiarni Aragno, a potem w bazylice, wskazują niektóre dzienniki na zamordowanie w Neapolu profesora Rossi'ego przez anarchistę Laganę. Wobec innego przypuszczenia, zamachu w bazylice dopuścił się prawdopodobnie jakiś fanatyk, nie należący do żadnej grupy rewolucyjnej. Uwięzieni w pierwszej chwili anarchiści udowodnili swoją niewinność, zaś imieniem grupy anarchistów podnieśli przeciwko tym podejrzeniom protest Tancredi i Consalvi.

Jak donosi dzisiejszy telegram, papież, zawiadomiony o zamachu przez ks. Misciatelli'ego, powiedział, że podobnego czynu mógł się dopuścić tylko obłąkany. Jeden z kościelnych opowiada, że w chwili wybuchu znajdował się w zakrystyi, gdzie obsługiwał kardynała Rampollę. Na odgłos wybuchu wbiegł do kościoła i pospieszył ku rusztowaniu, koło którego wznosił się słup czarnego dymu. Tam znalazł puszkę z gwoździami i tlejącym jeszcze papierem.

Miejsce wybuchu znajduje się w prawej nawie bocznej pomiędzy ołtarzem Navicella (ołtarz „łodzi") a grobowcem Klemensa XIII. Ołtarz ów ma nazwę od obrazu Lafranca, przedstawiającego Chrystusa i św. Piotra w łodzi na falach jeziora. Grobowiec papieża Klemensa jest przepysznem dziełem rzeźbiarza Canovy.

Walka o polskie dzieci.

Strajk dzieci polskich przeciwko niemieckiej nauce religii oddziałuje także na stosunki ekonomiczne i zarobkowe. „Dziennik Poznański" donosi, że polscy robotnicy w kilku majątkach ziemskich, należących do Niemców, oświadczyli swoim pracodawcom, że jeśli ci nie przeszkodzą dalszemu złemu obchodzeniu się z dziećmi w szkole, **porzucą pracę**. Jeden z **niemieckich** właścicieli ziemskich w okolicy Bydgoszczy tak jest oburzony na postępowanie władz w tej sprawie, że oświadczył publicznie, iż dobra swoje **sprzeda Polakowi** i wyprowadzi się z prowincyi, w której taka toczy się walka. Pani agraryusze niemieccy zwracają uwagę na straty, jakie poniosą z powodu braku robotnika więksi właściciele ziemscy, jeśli władze, jak grożą, zatrzymają polskie dzieci w szkole ponad rok 14-ty. Coraz częściej też w tych sferach odzywają się głośne skargi na politykę, prowadzoną w polskich dzielnicach przez urzędników Niemców z zachodu, nasyłanych przez rząd, a nie znających stosunków miejscowych.

Inaczej znów zupełnie postępuje komisya kolonizacyjna. Zatrudnia ona jeszcze w dobrach nabytych, a dotychczas nie rozparcelowanych między Niemców, z konieczności robotników polskich. Teraz wobec strajku dzieci polskich, administratorowie tej komisyi uważają za swój „obowiązek" wywierać

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

(Ciąg dalszy.) 5

Wychodziła na jaw przyczyna jego niesposobienia.

— Myślę — zauważyła siostra, spuszczając wzrok ku ziemi — że to już było zbyteczne, bo jeżeli obiecał, to z pewnościąby przecież zrobił.

— Zdaje ci się, moja kochana, zdaje ci się, bo oto, proszę ciebie, żebym nie znalazł się pod ręką w odpowiedniej chwili, nicby z tego nie wyszło.

Odetchnęła.

— Hrabia Zyzio wydobył dla ciebie list od księcia Tołuby do tego tam naczelnika żandarmskiego, generała Brocka i właśnie ten list...

Otworzył szufladę komody i wyjął kopertę z herbową pieczęcią.

— Proszę cię! To powinno wystarczyć, chociaż ja swoją drogą dostałem przyrzeczenie od Ciamczyńskiej, że jak tylko będzie w zamku, to bezwarunkowo wspomni tam i o was!...

Czerska wzięła kopertę do rąk i odrzekła sucho:

— Dziękuję ci. Co zaś do Ciamczyńskiej — dodała z ironią w głosie — to szkoda tylko, żeś ją niepokoił. Z chodzenia do zamku i tak nic nie będzie. Powiedz teraz co ja mam robić?

— Ano cóż... Rzecz prosta, zupełnie prosta. Masz list do tego generała, to trzeba do niego iść!

— A jeżeli mnie nie dopuszczą.

Zaniepokoił się jakoś.

— Widzisz, mnie nie wypada tam samemu chodzić, i będzie zresztą lepiej, gdy ty tam pójdziesz.

Czerska przyszła do przekonania, że cały ciężar uciążliwego chodzenia po nieznanych kancelaryach spadł na jej słabe, kobiece barki.

— Trudno, jak trzeba iść, to pójdę.

Wstała zdecydowana, lecz Niżycki powstrzymał ją jeszcze.

— Chwileczkę, chwileczkę. Chciałem ci powiedzieć jedno... Jak chcesz, moja Andziu, jak chcesz, ale ja na twojem miejscu, tobym u tych Dergajtisów nie tego... To przedewszystkiem ani dla ciebie, ani dla twoich dzieci, pozaczem... pozaczem to i światło takie rzuca... Pomyśl tylko: ci młodzi Dergajtisowie to... to po prostu so...

Urwał, podszedł do drzwi, wyjrzał na korytarz i zamknąwszy numer, dokończył jej już szeptem:

— To poprostu powiadam ci socyaliści jacyś albo i gorzej; może nawet anarchiści! To, to licho wie, co się tam w tamtym domu gnieździ; człowiek jak tam ma iść, to tak dobrze, jakby prosto w łapy żandarmom! Ja naprzykład, kiedym był u nich, a właściwie u ciebie onegdaj, to, daję ci słowo, tylko dla Tomasza tom zrobił, tylko dla Tomasza!... Przecież zrozumiesz, że takie rzeczy pachną prochownią, kryminałem, i gdyby mnie tam wówczas kto przycupił... Tego w każdej chwili wśród takiej kompanii można się spodziewać!

Zmierzyła go zdziwionem spojrzeniem.

— Tobie się tak tylko zdaje, Wicku. Mieszkam tam już przeszło tydzień z dziećmi i powiem ci otwarcie, do głowy mi to nie przyszło.

— Bah! proszę ciebie! Rzecz prosta! Ty, wogóle wy możecie sobie łatwo to lekko traktować, bo nie macie wiele do stracenia! Co innego ze mną! Ja mam z pięć razy tyle, co wy wszyscy, i muszę się szanować, nie mogę się narażać, ja.. ja... ja, darujesz, za wielebym ryzykował!

W Wandzie poczynało wrzeć.

— A! Wujaszek myśli, że my jesteśmy nędzarze!

Zaprzeczył jej gorączkowo.

— Boże uchowaj! Boże uchowaj! Ja nic nie myślę, nic nie myślę, ale, z drugiej strony, taić przed wami nie będę, że papa Czerski gospodarował w ostatnich czasach nie świetnie, a już jak tam to dziś wygląda, to lepiej nie mówić tak, tak, że... No, że poprostu boję się, żeby z tego wszystkiego nie wyszło większe głupstwo, niż można było przypuszczać!...

Chwycił nieco powietrza i nie dał sobie przerywać.

— Poczekajcie, poczekajcie! Ja oto słyszałem nieco od Gronzla, który przecież blisko jest tych spraw rządowych i który może coś wiedzieć, iż podług tego wszystkiego, co go doszło tak z boku o sprawie Tomasza Czerskiego, wnosić należy, że to sprawa nie taka sobie lecintka, zwyczajna. Szwagra obwiniają i o podżeganie do buntu i o opór władzy i o prowadzenie agitacyi w powiecie przeciwko wykonawcom administracyjnych rozporządzeń, wreszcie o przechowywanie w domu jakichś tam książek zakazanych, obrazów... To przecież nie żart!

Pani Anna oburzyła się szczerze.

— To Gronzel nieprawdę słyszał!

— Pan Gronzel po prostu kłamie! — poprawiła ją Wanda.

Pan Wincenty ani przytakiwał, ani oponował.

— Ja powtarzam, co mi powiedziano, ja tylko powtarzam cudze słowa, a Gronzel sądzi jeszcze, że śledztwo w tej powikłanej sprawie może się ciągnąć parę lat, jak dobrze pójdzie, przy istniejących obecnie porządkach, i że jeżeli zechcemy, aby Tomasz odpowiadał z wolności, to musimy złożyć kaucyę i to, bo ja wiem, może dwanaście tysięcy rubli; wiele im się spodoba!

Suma była wielką, jak na przeciętne szlacheckie stosunki, i przeraziła panią Annę.

— Zlituj się Wicek, dwanaście tysięcy rubli! Skądżeż tu brać?!...

Zdawało się, że mu to jest na rękę.

— A tak, tak, skądżeż tu brać — podchwycił skwapliwie. — Dobrześ powiedziała, dobrześ powiedziała, skądżeż tu brać! U was, otwarcie ci powiem już, otwarcie, u was bardzo cienko, ale to bardzo cienko. Twój mąż w ostatnich czasach szczególnie nie liczył się jakoś z tem wcale, wcale, żyliście jak za dobrych, starych lat, kiedy to jeszcze było można, prowadziliście taki dom, jakiego na okolicę by nie znalazł, chociaż Czersko nie dawało połowy potrzebnych na to dochodów. Dziś, jak mu odpadła propinacya...

— Ależ, bój się Boga, Tomasz mi mówił, że mamy takie wielkie torfowisko, że to...

— Torfowisko jest, jest, niema gadania, ale ponieważ na eksploatacye potrzeba kapitału...

— Miała się zawiązać spółka, Towarzystwo...

— Bah! A macie pozwolenie na Towarzystwo!

— No, ja nie wiem, nie wiem. Tomasz robił starania...

— Aaa!... starania, widzisz, starania. A wiesz co to znaczy? To znaczy, że musiał uzyskać zatwierdzenie ustawy, bo tu potrzebna ustawa, musiał uprosić pozwolenia władz, rozumiesz władz, no i ja wiem że nie uzyskał, że mu odmówiono i dzisiaj nie uzyska wcale, bo... no, bo po takiej chryi, żadna tam panie tutejsza władza!... tak, że to torfowisko należy do mytów, do martwego bogactwa, gdy tymczasem to, czem wy możecie rozporządzać na razie, to jest figa, rozumiesz, figa! Ja byłem, byłem, ja już się pytałem! Obdłużeni jesteście, hypoteka zababrana i prywatne tam sumy są a tu wołają rozmaite melioracye, inwentarz krzyczy, rata Towarzystwa woła, procenty nie chcą czekać, żydzi nie popuszczą i jeszcze na dobitkę ta sprawa, ta paskudna, że się tak muszę wyrazić, nieprzyzwoita sprawa!... Nie, kołowacieję, po prostu kołowacieję.

Usiadły w niemem odrętwieniu a on biegał po hotelowym numerze z jakąś rozpaczliwą aiteracyą.

(C. d. n.)

nacisk na tych polskich robotników. Tak n. p. w dobrach Wardno, nabytych przez komisyę przed rokiem od Niemca Bethmanna, administrator kolonizacyi usiłował namową skłonić rodziców polskich, aby zmusili swoje dzieci do niemieckiej nauki religii, a gdy to nie odniosło skutku, wszystkim robotnikom polskim wypowiedział pracę a zarazem mieszkania w domach folwarcznych. Robotnicy, najęci kontraktem na rok do 1 kwietnia 1907 r., wypowiedzenia tego nie przyjęli. Wobec tego wmieszała się do zatargu także władza polityczna. Komisarz okręgowy przesłał robotnikom zawiadomienie, że zostaną usunięci, jeżeli w przeciągu pewnego czasu nie postarają się o nowe mieszkania. To wystąpienie komisarza jest atoli bezprawne i sprawa ta oprze się o sądy pruskie.

We wsi Dąbłe pod Poznaniem odbył się w niedzielę wiec tz. zwanych Bamberów. Są to potomkowie sprowadzonych przed 200 laty w okolicy Poznania kolonistów niemieckich z okolic Bambergu w Bawaryi. Koloniści ci zżyli się z biegiem czasu z ludnością polską i dziś, ku wielkiemu zmartwieniu hakatystów, uważają się za Polaków. Spotykamy tu nazwiska Schneiderów, Muthów, Kaiserów, Pflaumów, Magerów, Bayerleinów, Leitgeberów i inne czysto niemieckie. Otóż na tym wiecu uchwalono piorunujący protest przeciwko niemieckiej nauce religii oraz postanowiono wytrwać w strajku szkolnym.

Dzienniki niemieckie donoszą, jakoby we wsi Jurkowie pod Mroczą, zburzono szkołę, a nauczycielowi zrabowano cały drób. Tymczasem, jak urzędownie stwierdzono, „gwałt polski" ograniczał się jedynie do: wybicia trzech szyb w szkole.

Opór przeciwko niemieckiemu wykładowi religii przeniósł się także do Berlina. Tamtejszy polski komitet kościelny wzywa rodziców polskich, aby nie posyłali dzieci na urządzone w szkołach niemieckie wykłady przygotowawcze do spowiedzi i komunii. Wykłady te nie są objęte przymusem szkolnym, wobec czego władze nie mogą zmusić dzieci do uczęszczania na nie. Komitet zarządził już środki dla przygotowywania dzieci polskich do spowiedzi i komunii w języku polskim. Dzieciom rodziców niezamożnych nauka udzielaną będzie bezpłatnie.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 20 listopada.

Reforma czyszczenia miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu przyszła na porządek dzienny sprawa reformy czyszczenia miasta. Referat w tej sprawie imieniem sekcyi ekonomicznej przedstawił wiceprezydent Sare, który omówiwszy dzisiejsze stosunki, wskazał na konieczność reformy, co do której cenny materyał w swoim referacie zostawił ś. p. Wincenty Wdowiszewski. Naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, także zwiedziwszy kilka miast zagranicznych, wypracował projekty, które wzięła pod uwagę sekcya ekonomiczna. Sekcya zastanawiała się w tym kierunku nad dwiema kwestyami: usuwania zmiotków z domów i ulic i polewania ulic. Wypracowany projekt obejmuje zmiany co do obowiązków właścicieli realności i obowiązków gminy. Właściciele realności zająć się będą musieli czyszczeniem i zamiataniem chodników i ścieków z kurzu, śmieci, błota, śniegu i lodu, zgarnianiem śniegu z podwórców i jego wywozem, następnie zamiataniem połowy ulicy. W Rynku głównym właściciele domów czyścić będą tylko chodniki i ścieki, pierwsze z nich jednak dwa razy dziennie. Kropienie chodników, także w późnej jesieni i w zimie, jeśli panuje posucha i kurz, należeć będzie do obowiązków właścicieli realności. Gmina natomiast mieć będzie obowiązek zamiatania placów publicznych, dróg i ulic niezabudowanych, czyszczenia ulic i placów z błota, śniegu i lodu, kropienia ulic i placów, spłukiwania ścieków, śluz i zamknięć kanałowych, ulicznych, czyszczenia stanowisk dorożkarskich, wywozu zmiotków ulicznych, błota, śniegu i lodu, wreszcie wywozu popiołu i śmieci domowych.

Celem organizacyi czyszczenia miasta utworzony będzie zakład przy strażnicy pożarnej, którego system polegać będzie na tem, aby całe miasto czyścić wczesnym rankiem. W dziedzińcu każdego domu umieszczona będzie szczelnie zamykana blaszana skrzynia na śmieci i popiół; takie same skrzynie, przeznaczone na zmiotki uliczne i odpadki zwierzęce, ustawione będą na wszystkich ulicach i placach. Szczelnie zamknięte skrzynki na kółkach będą również oddane do rozporządzenia robotnikom miejskim, mającym oczyszczać ulice, składać śmieci do podręcznych wózków na kółkach i odwozić je do zbiorników na rogach ulic i placów. Wozy miejskie, szczelnie zamknięte, codziennie w śródmieściu a co drugi dzień na przedmieściach, zabierać będą skrzynki z nagromadzonemi śmieciami, popiołem, odpadkami i wywozić je za miasto.

Gmach zakładu czyszczenia miasta powstanie z przeróbki dzisiejszego gmachu strażnicy pożarnej, dla potrzeb straży dziś nieodpowiedniego i szczupłego. W przerobionym gmachu mieścić się będzie dom administracyjny zakładu czyszczenia miasta, mieszkanie dla kierownika, adjunkta technicznego, zarządcy zakładu, praktykanta manipulacyjnego, trzech maszynistów, magazyniera, woźnego, odźwiernego, oraz 4 rękodzielników, t. j. dwóch kowali, ślusarza i rymarza. Remizy straży pożarnej przeznaczone zostaną na magazyny dla walców drogowych, maszyn Tallarda, oraz wszystkich przyrządów tego zakładu; stajnie pociągów straży pożarnej przeistoczone zostaną na pomieszczenie pewnej ilości koni zakładu czyszczenia miasta, wybudowane też zostaną nowe stajnie, łazienki dla personalu czyszczenia miasta i magazyn dla składów ekonomatu.

Nowa strażnica pożarna zbudowana będzie na zakupionych już przez gminę gruntach w ulicy Zybilikiewicza. Gmach strażnicy będzie dwupiętrowy, o powierzchni około 1700 m. kwadr. i pomieści na parterze halę na wozy, konie, biuro i pogotowie dla brandmistrzów, biura Towarzystwa ratunkowego; na I. piętrze koszary straży; na II. mieszkanie brandmistrzów i sierżantów (naczelnik straży, który będzie równocześnie kierownikiem zakładu czyszczenia miasta, będzie mieszkał w zakładzie dla czyszczenia miasta). Wszystkie te projekty dokonane będą częściowo, jednak już od r. 1907 wprowadzone być ma w życie wywóz popiołu i zmiotków domowych w zarządzie gminy. Na pokrycie jednorazowych wydatków proponuje sekcya ekonomiczna specyalną pożyczkę wysokości jednego miliona koron. Na wydatki stałe roczne projektowane jest podwyższenie podatku czynszowego gminnego o $1^1/_2$% od 1 stycznia 1907.

Najnieprzyjemniejsza rzecz całego projektu — mówił referent — to koszta. Będą one jednorazowe i stałe roczne. Jednorazowe wyniosą 1,000.000 koron, stałe roczne 335.000 koron (w stałe wydatki roczne włączone jest także oprocentowanie powyższego miliona koron). Dochody jednorazowe (wartość gruntu na Dajworze, skąd przeniesiony będzie zakład Talarda, składy ekonomatu i t. d.) wyniosą 314.200 koron, dotychczasowe wydatki roczne na czyszczenie miasta 193.462 koron. Celem uzyskania funduszu na wydatki jednorazowe zaciągniętą będzie pożyczka; na pokrycie stałych wydatków rocznych projektowane jest podwyższenie podatku czynszowo-gminnego o $1^1/_2$ procent od 1 stycznia 1907, co rocznie przyniesie około 120.000 koron, a właściciela realności obciąży sumą 30 do 50 koron rocznie. Referent odczytuje przy tej sposobności pismo dra Konstantego Lipowskiego, który oświadcza, że Towarzystwo właścicieli realności, mimo znacznego przeciążenia, nie występuje przeciw podwyższeniu podatku czynszowego o $1^1/_2$ procent i bez wahania ten ciężar poniesie ze względu na dobro ogółu.

R. m. Frühling podnosi, że miastu przybędzie nowy milion długu. Ciągle znaczne robimy długi i choć one w głównej części pochodzą z tak zwanego funduszu inwestycyjnego, to z inwestycyami nie mają nic wspólnego. Obliczenie referenta jest optymistyczne. Personal ze 120 osób nie da się utrzymać sumą 120.000 koron. Ciągle będziemy mieli do czynienia z petycyami o podwyższenie płac; żądania te będą słuszne, bo żaden człowiek z rodziną nie wyżyje w Krakowie za 600 koron rocznie. A gdzie są opłaty do Kasy chorych, do instytucyi ubezpieczenia na wypadek niemocy i starości. Projektuje się zakupno trzech automobilów, a jednak nie wyszczególniono wydatków na utrzymanie ich w ruchu. Jeżeli więc się coś robi, to należy dokładnie zrobić, zasadniczo, a nie tak, aby po bardzo prędkim czasie musiało być zniesionem. Ciężarów tej reformy wcale nie odczuje właściciel realności, tylko lokator; mówca nie rozumie więc, po co tu odczytywano pismo Towarzystwa właścicieli realności, przysłane przez p. Lipowskiego.

R. m. Łepkowski: To jest oświadczenie samego p. Lipowskiego, nie wydziału Towarzystwa właścicieli realności.

R. m. Frühling: Towarzystwo właścicieli realności nie ma zresztą legitymacyi do wpływania na Radę, a przeciwko wpływom p. Lipowskiego na tej sali (p. Lipowski w ostatnich czasach przychodził na posiedzenia Rady miejskiej — przyp. sprawozdawcy) należy się zastrzedz. — Mówca podnosi następnie różne niedokładności przedłożenia i sądzi, że jeżeli stróże nie czyścili dotąd ulic, to nie będą tego czynić i w przyszłości, choć sobie tego referent życzy i magistrat nie może przymusić właścicieli realności do pewnych osobistych świadczeń dla gminy, bo sprzeciwiałoby się to ustawom zasadniczym. Mówca oświadcza się następnie przeciw wywożeniu przez stróżów śniegu z domów na ulice, bo to dopiero spowoduje zanieczyszczenie miasta. Gmina powinna wziąć na siebie czyszczenie chodników i ulic.

R. m. Łepkowski powołuje się na swoje ostatnie przemówienie w Radzie w dyskusyi nad zakupnem gruntów pofortyfikacyjnych. Mówca wyraził się wtedy, że wskutek przeciążenia podatkami lepiej kupić sobie grób na cmentarzu, choćby obok egzekutora podatkowego, aniżeli dom. Zwrotem tym uczuli się dotknięci urzędnicy podatkowi, a przecież mówca dalekim był od tego, aby obrażać jakąkolwiek kategoryę urzędników, chciał tylko plastycznie przedstawić sytuacyę właścicieli realności. — Mówca wskazuje następnie na odczytane właśnie pismo prezesa Towarzystwa właścicieli realności, który akceptuje projekt reformy czyszczenia miasta. Mówca, aczkolwiek wiceprezes Tow. właścicieli realności, musi stanąć na innem stanowisku, niż prezes tego Towarzystwa i przestrzedz przed uchwalaniem nowych ciężarów na właścicieli realności, którzy zmuszeni będą podnieść czynsze. Poco tworzyć zakład na tak wielką skalę; lepiej przeznaczyć połowę, t. j. 500.000 koron, na ulepszenie dotychczasowej metody czyszczenia miasta, a to zupełnie wystarczy i Kraków będzie dobrze czyszczony.

R. m. Nowak Julian popiera przedłożenie sekcyi ekonomicznej i sądzi, że ono nie powinno wpłynąć na zwiększenie się czynszów mieszkaniowych.

R. m. Klemensiewicz prosi, aby referent podał bliższe dane co do umundurowania całej falangi robotników, przeznaczonych do czyszczenia miasta, na co abyt małą sumę zaprojektowano.

R. m. Rosenblatt podnosi, że obciążenie właścicieli realności będzie dosyć znaczne, bo płacić oni będą $2^1/_2$ razy więcej, niż dotychczas. Na wydatek ten zgodzić się można, ale pod warunkiem, aby reforma była zasadnicza, nie połowiczna, jak to projektuje referent. Projekt reformy jest też niejasnym i często będą kolizye, do kogo należeć mają pewne obowiązki: do właścicieli realności, czy do gminy. Mówca zgłasza w końcu wniosek, aby do obowiązków właściciela realności należało tylko czyszczenie chodnika, a czyszczenie ulicy do gminy.

Naczelnik straży pożarnej p. Nowotny przedstawił w dłuższym wywodzie, jak się odbywa czyszczenie miast zagranicznych. Radca mag. p. Skrzyniarz udzielił wyjaśnień w kwestyach, podniesionych przez prof. Rosenblatta.

R. m. Bartoszewicz przytacza, że czyszczenie w Warszawie odbywa się stosunkowo znacznie taniej, niż w Krakowie. W r. 1904 na czyszczenie Warszawy wydano 424.000 rubli, w Krakowie będzie to samo kosztować około $^1/_2$ miliona koron rocznie. Referent w drukowanym wywodzie swoim zauważył, że Kraków „nie zasłużył na poniżający epitet jednego z najbrudniejszych miast", mówca jednak sądzi, że Kraków na to zasłużył. (Wesołość). Kraków jest brudny i to nietylko przez brudne ulice, lecz także, co gorsza, przez brudne domy, odrapane facyaty. Sukiennice są odrapane, kościół Maryacki zanieczyszczony i okolony od lat dwiema budami...

R. m. Konopiński: Po co są te budy?

R. m. Bartoszewicz: Nie wiedzieć po co. (Wesołość). Pomnik Mickiewicza nigdy nie bywa czyszczony. W tym kierunku należy więc zwrócić usiłowania, aby facyaty domów zostały ponaprawiane i odczyszczone, bo to jest właśnie, co Krakowowi nadaje piętno brudnego miasta. Należałoby trochę baczyć także na jakieś unormowanie wystaw sklepowych, na rozwieszanie towaru na domach, na usunięcie tych setek spodni (Wesołość), zwieszających się przed sklepami w Rynku i głównych ulicach. Brudne są także wnętrza domów i przeciwko temu należy bardziej występować, niż przeciw odrobinie kurzu na ulicach.

Prez. Leo wskazuje, że na brud Krakowa składają się złe obyczaje ludności, które wykorzenić jest trudno i długiego na to potrzeba będzie czasu. Takiego oporu przeciw zarządzeniom magistratu w sprawie czystości, jak w Krakowie, trudno gdzieindziej znaleść, nawet ludzie mający miliony, wnoszą rekursa do ostatnich instancyj, aby tylko nie wykonać poleconego przez władzę miejską odczyszczenia fasady domu i t. p. Prezydent prosi o uchwalenie przedłożenia (Brawa).

R. m. Bandrowski sądzi, że wydatki na cele czyszczenia miasta zawsze są produktywne i wskazane, wita więc przedłożenie jako rzecz bardzo potrzebną. Atoli projekty, przedstawione Radzie, w wielu punktach są niedokładne i niejasne, a wkładanie obowiązków na stróża jest teoryą, która i dotąd zawodziła i w przyszłości zawiedzie. Stróż bowiem w Krakowie, to nie stróż kamieniczny w Berlinie, to nędzarz, który nie ma z czego żyć. (Potakiwania). Jeżeli się więc nakłada na niego pewne obowiązki, to nie można liczyć, aby one były spełnione. Należy więc jasno rzecz postawić, obowiązek nałożyć nie na stróżów, ale na właścicieli realności, którzyby stróżom za to płacili, należy zaprowadzić stałą kontrolę i t. d. Mówca wskazuje następnie, że zbyt ściśle połączono zakład czyszczenia miasta ze strażą ogniową, której budynek dotychczasowy może jest zanadto kosztowny dla zakładu czyszczenia miasta. Także niepożądane jest ze względów hygienicznych przeniesienie zakładu Tallarda do centrum miasta.

Mówca sądzi, że jeżeli rozpoczyna się pewną akcyę z wielkim nakładem kapitału, powinna Rada otrzymać dokładny przegląd i stan finansów miejskich. Nie wiemy wprost, na czem stoimy, pominąwszy bowiem fundusz inwestycyjny, uchwaliliśmy przed kilku dniami milion na zakupno gruntów pofortyfikacyjnych, teraz uchwalamy znowu milion na czyszczenie miasta. Są to rzeczy pożądane, ale koniecznem jest w takim razie przedstawienie stanu finansowego, budżetu miasta, w obecnej chwili. Z żądaniami w tym kierunku mniejszość nie ustąpi nigdy. Mówca zapytuje następnie, dlaczego sekcya ekonomiczna odroczyła tak ważne dla czystości miasta sprawy wyładowywania węgla i lodu, uporządkowania straganów na Małym rynku i t. d. W końcu swych wywodów mówca jeszcze raz podnosi kwestyę stróżów kamienicznych. Gdyby się magistratowi i prezydyum udało tak tą sprawą zająć, aby zapobiedz ich strasznej nędzy i zaniedbaniu, wtedy możnaby powiedzieć, że Kraków istotnie zdąża do życia nowoczesnego. (Oklaski).

R. m. Gross sądzi, że projektowane już teraz zaciągnięcie pożyczki 1 miliona koron jest niepotrzebne. Na razie, na pierwsze potrzeby zakładu czyszczenia miasta, mamy 150.000 koron w budżecie inwestycyjnym (przeznaczone na strażnicę pożarną), 314.000 koron otrzymamy za grunta na Dajworze. Zaciągnięcie tej pożyczki czyni się chyba jedynie w tym celu, aby tworzyć zapasy, ale będą to zapasy długów. Jeżeli grunta na Dajworze na czas nie sprzedamy, wtedy będziemy mieli czas zastanowić się nad dalszą pożyczką. Na razie proponuje mówca, aby podjąć pożyczkę tylko w sumie 550.000 koron. Co do podwyższenia dodatku czynszowego, to napewno przewidzieć można, że odbije się ono na lokatorach, bo właściciele realności podwyższą im czynsz. Należałoby więc w ten bodaj sposób ochronić najbiedniejszych, aby uwolnieni byli od składania podatku czynszowego płacący do 200 koron rocznie.

R. m. Staniszewski proponuje, aby sprawę obowiązków gminy i właścicieli realności co do czyszczenia ulic i chodników na razie odroczyć, prezydyum i sekcye ekonomiczna i prawnicza mają przedstawić Radzie projekt regulaminu w tym kierunku.

R. m. Kosobucki zgłasza rezolucyę, aby wszystkie przyrządy, potrzebne do zakładu czyszczenia miasta, zostały wykonane w kraju pracą naszych rękodzielników.

Po odpowiedzi referenta wicepr. Sarego przystąpiono do głosowania i uchwalono odroczyć w myśl wniosku dra Staniszewskiego sprawy regulaminu dla właścicieli realności i gminy, co do czyszczenia miasta. Postanowiono jednak zasadniczo, że wywóz popiołu i śmieci od 1 stycznia 1907 obejmuje gmina. Zatwierdzono projekt organizacyi i budżet zakładu czyszczenia miasta. Uchwalono: zaciągnąć pożyczkę 1 miliona koron i od 1 stycznia 1907 podwyższyć podatek czynszowy gminny o $1^1/_2$ prc. Rezolucyę p. Kosobuckiego odesłano do sekcyi ekonomicznej. — O godz. $9^1/_2$ prezydent Leo zamknął posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Zjazd polityczny w Krakowie. Dzisiaj w wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbył się zjazd polskich członków Izby panów z całej Galicyi, celem narad nad sprawą reformy wyborczej. W obradach tych, które miały charakter poufny, wzięli udział następujący członkowie Izby panów: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, hr. Karol Lanckoroński, Ekse. Ignacy Zborowski, b. namiestnik hr. Leon Piniński, ks. Jerzy Czartoryski, Ekse. Aleksander Tchorznicki, dr Władysław Kraiński, hr. Antoni Wodzicki, ks. Andrzej Lubomirski, dr Fryderyk Zoll i arcybiskup ks. Andrzej Szeptycki. Dalszy ciąg obrad odbędzie się jutro w Wiedniu, gdzie zgromadzą się wszyscy polscy członkowie Izby panów.

Zwiedzanie Wawelu. Bawiący w Krakowie dla narad politycznych, marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, zwiedzał dzisiaj Wawel, informując się o postępie robót restauracyjnych zamku królewskiego.

Sprzeniewierzenie. Dwa dni tocząca się rozprawa karna przeciw Antoniemu Opałce, b. kancelliście sądowemu z Jaworzna o sprzeniewierzenie, zakończyła się dzisiaj w południe. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 8 głosami uznali podsądnego winnym zbrodni sprzeniewierzenia wyżej 10, a niżej 200 koron, trybunał skazał obwinionego Antoniego Opałkę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co dni 14.

Odczyt p. t.: „Scena Szekspirowska dawniej i dziś" wygłosi dr Lucyan Rydel w auli Collegium novum we środę dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Znany prelegent przedstawi rozmaitość interpretacyi dramatów Szekspira tak w dawnych, jak i w nowszych czasach, z uwzględnieniem sceny oksfordzkiej. Dochód, jak już wspominaliśmy, przeznaczony na Koło panien, opiekujących się biednemi dziećmi.

Z teatru miejskiego. Po kilkudziesięciu latach nie grania wraca na scenę krakowską „Amfitryon" Moliere'a w przekładzie Fr. Zabłockiego. W repertuarze polskim Moliere'a jest to wogóle sztuka nader rzadko grywana. Przyczyną — trudności techniczne, wymagające w składzie personalu obecności dwóch par artystów, mogących imitować dwie pary sobowtórów, jak to ma miejsce w sławej „Komedyi pomyłek" Szekspira. Teatr jednak, mogący pokonać tę trudność, bez uszczerbku dla właściwego wykonania wszystkich tych czterech ról, zdobywa dla sceny swej jedno z arcydzieł komedyi europejskiej.

Z teatru ludowego. We czwartek dnia 22 b. m. ukaże się na scenie teatru ludowego dramat Oktawiusza Feuilleta p. t.: „Romans paryski", grywany z wielkiem powodzeniem w Krakowie za czasów Koźmiana. Próby z tej nowości teatru ludowego odbywają się pod bardzo staranną reżyseryą.— W sobotę d. 24 b. m. wznowioną zostanie sztuka G. Zapolskiej „Małka Schwarzenkopf".

Z Podgórza piszą nam: W ulicy Krakowskiej, łączącej Rynek podgórski z mostem na Wiśle, odczuwać się daje dotkliwie brak posterunku policyjnego. Ulica jest w tem miejscu bardzo pochyloną, na co jadący z ciężarami woźnice nie zwracają uwagi i katują konie w nieludzki sposób. Możnaby temu zaradzić przez ustanowienie w tem miejscu stałego posterunku. Zaznaczyć należy, że pochyłość ulicy może stać się niejednokrotnie przyczyną nieszczęśliwego wypadku, czemu mógłby zapobiedz policyant, regulujący tu ruch uliczny.

Straszne stosunki. Piszą nam z powiatu krakowskiego: Od początku roku szkolnego 1906/7 bądź przeniesieni, bądź też nowo mianowani nauczyciele ludowi pow. krakowskiego i chrzanowskiego do dnia dzisiejszego pozostają w nader przykrem i godnem politowania położeniu, gdyż Rada szkolna kraj. dotychczas nie zdobyła się jeszcze na wyasygnowanie im tych nędznych 50 koron. Trzy miesiące już są bez grosza, nie mając czem mieszkania i wiktu zapłacić, popadają w lichwiarskie długi, broniąc się przed głodową śmiercią. Tak się to troszczy wysoka władza o nauczycieli ludowych. Żąda wyników nad siły z ich pracy, a każe im ginąć z głodu i zimna, nie asygnując i tak lichego wynagrodzenia.

Brody 19 listopada. Z inicyatywy zarządu kasyna urzędniczego zwołano zgromadzenie urzędników państwowych i autonomicznych celem zastanowienia się nad założeniem Towarzystwa budowy tanich domów i spółki spożywczej w naszem mieście. Zgromadzenie było dość liczne, dyskusya żywa; uznano potrzebę takich Towarzystw, a wynikiem dyskusyi był wybór komisyi, która do końca roku ma się zastanowić nad tą sprawą i złożyć sprawozdanie na następnem zgromadzeniu.

Ze świata.

Z Warszawy piszą nam pod datą 19 bm.:

— Dzień wczorajszy można zaliczyć do najspokojniejszych w ostatnich czasach. Idealny ten spokój zbrojny zakłóciły tylko dwa „lica" wojskowe. O godz. 10 rano podpity podoficer żandarmski dał kilka strzałów rewolwerowych z dorożki do przechodzącej placem Bankowym publiczności, nie trafiając na szczęście nikogo. Zaalarmowane posterunki ze szkoły jurkierskiej i sąsiednie, gruchnęły oczywiście również kilka strzałów za umykającą z żandarmem dorożką — również nie trafiając nikogo, — poczem zatrzymano zucha, dogoniwszy go parokonnemi gumami, rozbrojono i uwięziono.

Drugi alarm wywołał kozak, uciekający o 11 wieczór krakowskiem Przedmieściem po obrabowaniu jakiegoś przechodnia z pieniędzy i zegarka. Zatrzymano go i wsadzono do ula.

— Poza tem prócz kilku najść pracowni masarskich przez strajkujących, rojno było i prawie wesoło do późna na ruchliwych ulicach, mimo niewesołych horoskopów wyborczych, które dziś wieczorem o 9 odbijają się, jak w zwierciadle prawdy, w w zamkniętej już liście wyborczej, ze stanowczą przewagą żydów, wśród 21—22.000 zgłoszonych o swe prawa obywateli. Pozostali z ogólnej liczby 42.000 uprawnionych do głosowania, dali z góry za wygraną.

— Zebranie rzeźników w sprawie strajku masarskiego nie doprowadziło do porozumienia z przybyłymi na zebranie pracownikami, którzy o niczem słyszeć nie chcą, dopóki nie zostaną uwolnieni z więzienia ich towarzysze w liczbie 70!

— Sprawców napadu na pociąg pocztowy w Rogowie wytropiła policya. Wczoraj uwięziono dwu dowódców, jednego w Łodzi, jednego w Warszawie, jakoteż 20 uczestników. Wszyscy należą do organizacyi bojowej „PPS." — jak swego czasu wam doniosłem. Po tej grubej nitce łatwo już doszła policya do całego kłębka, gdyż aresztowano również sprawców nieudanego napadu, planowanego tej samej nocy, co w Rogowie, również w Urlu na kolei petersburskiej. Udaremniła go wówczas czujność patroli, które ujęły kilku sprawców „in flagranti" i skonfiskowały schowanych 6 bomb dużego kalibru.

Na prowincyi cicho, dzięki gorliwości wojska, które onegdaj w Płocku przytrzymało i zrewidowało dwie podejrzane osobistości: prokuratora sądu i sędziego pokoju!

— Dziś o godz. 11 rano na ulicy Ogrodowej ośmiu bandytów napadło na przechodzącego inkasenta rządowych monopolów i odebrało mu torbę z 2000 rb, przyczem z nadbiegłego patrolu zabili jednego żołnierza, ranili drugiego. Nadbiegło na alarm kilka innych patroli, które dały salwy, od których padło kilku przechodniów, a kilku rannych. Bandyci w ucieczce porzucili torbę z 2000 rubli. *Grol.*

Zamach na żandarma. Z Częstochowy piszą do „Kurryera Warszawskiego":

W sobotę około godz. 3 po południu, gdy wachmistrz żandarmeryi kolejowej, Finagenow, wyszedł z mieszkania z domu Posyłza przy ulicy Ogrodowej i znalazł się przed domem, podeszło jakichś dwóch ludzi i dało do niego 8 strzałów. Żandarm padł, sprawcy zaś zamachu zaczęli uciekać. Nadchodzący żołnierz dragoński, widząc co się stało, dobył pałasza i ujął jednego ze sprawców. Towarzysz ujętego w mgnieniu oka dał do żołnierza kilka strzałów i położył go trupem, poczem obaj uciekli. — Strzały sprawiły ogromny popłoch. Kilkunastu żołnierzy, którzy na strzały wybiegli z koszar, rzuciło się w pogoń i dało kilka salw do bramy i do kantoru browaru p. Szwedego, poczem bramę otworzono, a portyera pobito. Gdy żołnierze znaleźli się na podwórzu, ujrzeli na dachu budynku, należącego do browaru, człowieka, do którego dali kilka strzałów. Człowiek spadł do ogrodu, dokąd pobiegli żołnierze. Jak się okazało, był nim robotnik z browaru, 45-letni Mielczarski, który podobno znajdował się przy pracy i na odgłos strzałów wyszedł na dach, aby zobaczyć, co się stało. Żołnierze wzięli go za sprawcę, który dla bezpieczeństwa uciekł na dach. Kiedy zwłoki ś. p. Mielczarskiego przyniesiono do szpitala, znaleziono w ciele, oprócz śladów kul, mnóstwo ran kłótych bagnetem. Z zarządzenia władz całą dzielnicę okrążono wojskiem i zarządzono pościg, przyczem padło wiele strzałów. Żandarm Finagenow żyje, ale ma zmiażdżoną szczękę dolną i wybitych kilka zębów. Stan jego wogóle jest beznadziejny, gdyż tkwi w ciele kilka kul rewolwerowych.

Orzeczenia wydziałów lekarskich. Najwyższy trybunał zawiadomił dotyczące koła interesowane, że orzeczenia lekarskie wydziału medycznego uważać należy jako nietykalne wobec sądów.

Katastrofa tramwajowa. W Wiedniu na Parkringu pokojówka hr. Heleny Mierowej, Józefa Schwarzbauer, została obaloną przez wóz tramwajowy i dostała się pod przyrząd „ratunkowy", który ją zmiażdżył, chociaż wedle swego imienia ma służyć do ratunku. Wydobyte jej zwłoki strasznie pokaleczone.

Caruso w opałach. Słynny tenor włoski Caruso, bawiący w Nowym Jorku z trupą Conrieda, został w tamtejszym Ogrodzie zoologicznym uwięziony przed klatką z małpami z tego powodu, że w sposób natrętny, a podobno nawet czynny, mizdrzył się, ale oczywiście nie do małp, lecz do pewnej pięknej kobiety, która oburzoną była z tego powodu. Spostrzegł to policyant i uwięził Carusa, który stawiał tak silny opór, że na pomoc mu przybyć musiał drugi policyant. Po spisaniu protokółu Caruso został po złożeniu kaucyi wypuszczony na wolną stopę, ale prokuratorya wytoczy mu proces. — Jeden z dzienników nowojorskich donosi, że ognisty Włoch miał ową kobietę wpół objąć. Policyanci zeznali, że Caruso w podobnie natrętny sposób zaczepił poprzednio 5 kobiet, skutkiem czego policyanci kazali mu odejść od klatki z małpami.

Ze stowarzyszeń.

Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę dnia 21 listopada o godzinie 6 wieczorem w Domu lekarskim (Radziwiłłowska, 4). Porządek dzienny: 1) Oddanie pomnika ś. p. dra Adryana Baranieckiego w opiekę Towarzystwu lekarskiemu przez wiceprezesa delegacyi stałej Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich; 2) wybór miejscowego komitetu dla spraw X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich; 3) docent Gliński: przedstawienie preparatów; 4) prof. Reiss: przedstawienie chorych; 5) dr Horoszkiewicz: O zatruciu lysolem (z przedstawieniem preparatów).

Po posiedzeniu wieczornica koleżeńska.

Z „Sokoła". Wieczorek z tańcami urządza w sobotę dnia 20 b. m. oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego dla członków „Sokoła" i ich rodzin. — Wstęp tylko za zaproszeniami. Przygrywać będzie orkiestra „Harmonii". Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy boiska kolarskiego i gimnastycznego.

W Kole filozoficznem U. U. J. (ul. św. Anny 12) w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. Korczyńska odczyt: „Poglądy na charakter i metody psychologii". — Goście mają wstęp wolny.

Koncert jubileuszowy.

Z okazyi jubileuszowego zjazdu członków chóru Towarzystwa muzycznego, obchodzącego w roku bieżącym 25 lat swego istnienia, odbył się wczoraj w sali starego teatru wielki koncert, złożony z popisów wokalnych sympatycznej naszej drużyny śpiewaczej. Jak przystało na popis „jubileuszowy", program składał się niemal wyłącznie z poważnych dzieł swojskiej muzyki wokalnej, rozpoczęty wspaniałą Symfonią A-dur Beethovena. W wykonaniu tego potężnego dzieła wzięła udział orkiestra amatorska Towarzystwa muzycznego, wsparta orkiestrą 100 pułku. Miłośnicy symfonicznej muzyki mieli wczoraj istotnie rzadką chwilę rozkoszy estetycznej, słuchając doskonałego zespołu, niezwykle zgodnego i rytmicznego traktowania podniosłego dzieła, które pod batutą dyr. Barabasza jaśniało wszystkiemi światłami natchnień kompozytora.

Część wokalną produkcyi rozpoczął poważny Psalm Żeleńskiego, jedno z najbardziej stylowych dzieł wokalnych znakomitego twórcy „Goplany". W wybornej obsadzie głosów dzieło to wypadło świetnie, jednając zarówno wykonawcom, jak kompozytorowi gromkie oklaski audytoryum. Drugą część numeru wypełnił ponury, w stylu religijnym utrzymany, wyjątek z oratoryum „Góra oliwna" Beethovena, — może niezbyt fortunnie na popis wybrany jako rzecz, nie opłacająca zadowoleniem estetycznem trudów przygotowania.

Na dalsze części programu złożyła się wiązanka utworów i pieśni swojskich kompozytorów, poprzedzona Griegiem. A więc Moniuszki „Kozak", Galla „Rozpacz", Noskowskiego „Wiosenka", wykonane z szeroką brawurą już to przy akompaniamencie orkiestry, już też a capella.

Piękny ten jubileuszowy koncert godnym był we wszystkich swoich częściach nazwy jubileuszowego, przypominając zarówno widokiem licznych uczestników, dawno nie widzianych na koncertowej krakowskiej estradzie, jak i sposobem wykonania programu najpiękniejsze wrażenia koncertowe z doby działalności chóru Towarzystwa.

Niezmiernie rzewną i wzruszającą była chwila, gdy po wykonaniu Psalmu Żeleńskiego, z pośród śpiewaczego grona, w którem widzieliśmy szereg osób, wybitne dziś zajmujących stanowiska, wystąpił najstarszy wiekiem dr Jan Jodłowski, lekarz, i w imieniu chóru w krótkiem, ale pełnem serdecznego ciepła, improwizowanem przemówieniu dał wyraz uczuciu wdzięczności i miłości dla zasłużonego dyrektora Barabasza, który przez ćwierć wieku z niesłychanym zapałem dzierży batutę chóru, krzewiąc zamiłowanie do pieśni swojskiej, a z niem uczucie solidarności i koleżeństwa wśród śpiewaczej drużyny.

Po przemówieniu tem na estradę płynąć poczęły długim szeregiem wieńce i kwiaty, a na głowę p. Barabasza posypały się z galeryi, rzucane ręką pań, wiązanki kwiecia.

Długo niemilknące oklaski publiczności, przepełniającej salę, towarzyszyły tej wzruszającej a dobrze zasłużonej owacyi. *W. Fr.*

Po koncercie odbył się w restauracyi p. Bauera w starym teatrze bankiet, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy zjazdu w liczbie stu kilkudziesięciu osób, a nadto wiele wybitnych osób stołecznego miasta. Podczas uczty śpiewały chóry: zjazdowy, Towarzystwa muzycznego i akademicki, a nawet nie brakło kilku produkcyj solowych. Imieniem Towarzystwa muzycznego przemawiał prezes prof. dr Edmund Krzymuski, witając w serdecznych słowach

uczestników zjazdu. Mowca podniósł zasługi, jakie położył dyrektor artystyczny Towarzystwa p. Wiktor Barabasz, od dwudziestu przeszło lat pracujący na tem stanowisku. Imieniem kompozytorów polskich przemawiał dyrektor konserwatoryum dr Władysław Żeleński; adwokat dr Michnik z Bochni imieniem uczestników zjazdu śpiewackiego wręczył jubilatowi po pięknem przemówieniu w uznaniu jego zasług i niezmordowanej pracy upominek od dawnych członków chóru Towarzystwa muzycznego. Następnie zabrał głos imieniem profesorów krakowskiego konserwatoryum prof. Horbowski i wręczył mu dar od grona nauczycieli konserwatoryum. Dalsze toasty wznosili inż. Stanisław Żeleński w ręce p. Barabaszowej; ks. Tomasz Bakowski, który dziękował prof. Barabaszowi za pielęgnowanie i rozszerzanie zamiłowania muzyki kościelnej; prezes chóru akademickiego Fr. Nowak imieniem chóru, dziękując jubilatowi za kierownictwo artystyczne, które od czasu założenia akademickiego chóru w jego spoczywa rękach, wreszcie w imieniu recenzentów muzycznych p. Stanisław Bursa. Podczas uczty odczytano przeszło sto telegramów, nadesłanych przez byłych członków chóru Towarzystwa muzycznego, którzy na zjazd przybyć nie mogli, od pokrewnych stowarzyszeń muzycznych z Wiednia, Warszawy, Pragi, Poznania i t. d., oraz od wybitnych artystów. Uczta przeciągnęła się wśród miłej pogawędki późno w noc.

Dział ekonomiczny.

Kongres europejskich związków gospodarczych. W Wiedniu rozpoczął się wczoraj w obecności reprezentantów władz kongres środkowo-europejskich związków gospodarczych, przy udziale delegatów Niemiec, Austryi i Węgier. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto bez dyskusyi wnioski w sprawie sądów rozjemczych słowych, poczem obradowano nad wprowadzeniem międzynarodowego obrotu żyrowego między Niemcami i Austro-Węgrami. Referent oświadczył się za wprowadzeniem takiego obrotu żyrowego nawet między państwami o różnej walucie, a zwłaszcza między Niemcami i Austro-Węgrami, względnie obrotu czekowego. Komisya przyjęła odpowiedni wniosek referenta. Wreszcie uchwalono wnioski w sprawie rozszerzenia niemiecko-austryackiej sieci telefonicznej z uwzględnieniem rewiru morawsko-śląskiego. Delegaci z Niemiec przyrzekli poparcie rządu niemieckiego.

Budapeszt, 20 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 14·92 do 14·94, żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 15·52 do 15·54; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 13·84 do 13·86; kukurydza na sierpień —·— do —.—, kukurydza na wrzesień 14·92 do 14·94; kukurydza na maj 1906 10·86 do 10·88; rzepak na sierpień 26·8) do 27·—.

Oferty mierne chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda niestała.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 listopada.

W sprawie aresztowania dra Kraszewskiego zażądało ministerstwo sprawiedliwości przysłania ze sądu wszystkich aktów, odnoszących się do tej sprawy.

Z Rady m. Lwowa. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone specyalnie założeniu jatek miejskich. Dyskutowano trzy i pół godziny. Pierwszy przemawiał wiceprezydent dr Rutowski, który oświadczył się w swoim czasie przeciw założeniu jatek. Przytoczywszy szereg motywów, jakie skłoniły prezydyum miasta do wystąpienia przeciw założeniu jatek, zrobił przy końcu swego przemówienia niespodziankę radcom miejskim, albowiem oświadczył, że mimo przekonania, iż gmina do tego eksperymentu dołoży, będzie głosować za wnioskiem red. Laskownickiego, żądającym otwarcia 8 jatek miejskich i przyznania na ten cel magistratowi kredytu 50.000 koron.

Przemawiali dalej radcy: Wesołak, dr Aschkenaze, dr Lisiewicz i Mokrzycki (rzeźnik), a ponieważ było zapisanych do głosu 12 mowców, wybrano mowców generalnych: dra Dwernickiego (contra) i dra Szpilmana (pro). Wreszcie uchwalono głosować imiennie. Przeciw otwarciu jatek miejskich oświadczyło się 33, a za otwarciem 24. Uchwalono natomiast wniosek, aby magistrat zastanowił się nad stworzeniem konsorcyum w sprawie otwarcia jatek, oraz następujące wnioski dra Dwernickiego:

Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie zniósł podatek od bydła, przeznaczonego na rzeź, aby znacznie zniżył taryfy kolejowe dla przewozu bydła i mięsa wewnątrz kraju, aby w uwzględnieniu drożyzny mięsa, przewyższającej siły ludności miejskiej i klas pracujących, otworzył granicę rumuńską i rosyjską dla dowozu bydła, a przynajmniej zezwolił na założenie rzeźni w kilku miejscach granicznych celem aprowizacyi miast.

Wzywa się Koło polskie, aby powyższe postulaty z całą energią poparło, a zarazem aby przeszkodziło sztucznemu ułatwianiu eksportu bydła (obniżenie taryf kolejowych) z Galicyi do zachodnich prowincyj monarchii.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy maszyn. — Podania do 15 grudnia.

Katastrofa budowlana. Wczoraj w południe zawalił się przy ulicy Miłkowskiego nowo wzniesiony mur na przestrzeni 6 metrów, grzebiąc pod gruzami robotnika Jana Biryka. Ciężko rannego Biryka w stanie nieprzytomnym odwiozło pogotowie Tow. ratunkowego, po wydobyciu go z pod gruzów, do szpitala powszechnego.

Strajk piekarzy poczyna przybierać ostre formy i zanosi się na czas dłuższy. Wczoraj jeszcze nie dawał się bardzo odczuwać brak pieczywa, bo chleb w znacznej ilości dowieziono z poza Lwowa, ale prawdopodobnie stan taki już w najbliższej przyszłości nie zdoła zaspokoić potrzeb konsumującej publiczności.

Pracodawcy odbyli znowu wczoraj przed południem zgromadzenie, na którem postanowiono absolutnie nie godzić się na obecne żądania strajkujących. Uchwalono wydać odezwę do mieszkańców Lwowa, wyjaśniającą stanowisko pracodawców. — Równocześnie odbywały się zgromadzenia strajkujących. W lokalu przy ulicy Berka obradowali żydowscy robotnicy, a przy ulicy Beisera katolicy. Omawiano sytuacyę strajkową. Komitet strajkujących kontroluje piekarnie i zapisuje nazwiska pracujących w niektórych piekarniach robotników. Przy tej sposobności przychodzi gdzieniegdzie do starć z policyą.

„Przegląd“ twierdzi, iż w razie, gdyby nie było nadziei, że strajk ustanie do środy, tutejsza komenda wojskowa ma powołać wszystkich czeladników piekarskich, należących do wojska, na ćwiczenia i użyć ich do wypiekania chleba i bułek dla Lwowa.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego

Sprawa rzekomego kompromisu przywódcy „październikowców“ Guczkowa z tajemniczem jakiemś „Kołem polskiem“, zaczyna się wyjaśniać. Przedstawiciele właścicieli ziemskich Polaków w gubernii mohylowskiej protestują teraz w piśmie „Towariszcz“ przeciwko oświadczeniu Guczkowa, jakoby porozumiewali się z nim i zgodzili się na układ, o którym doniosły agencye telegraficzne. — W rzeczywistości rzecz się ma tak, że projekt do ewentualnego układu nie wyszedł bynajmniej od Polaków, lecz od obywateli ziemskich Rosyan w gubernii mohylowskiej, zwolenników polityki Guczkowa. Obrady nad tym projektem toczyć się zaś będą dopiero 28 bm., a ich rezultatu nikt naprzód przewidzieć nie może.

Obywatele polscy w Mohylowskim powinni w tej sprawie zachować jak największą wstrzemięźliwość i ostrożność i niczem się nie wiązać.

Dziennik „Minskoje Słowo“ ogłasza teraz memoryał zjazdu obywateli ziemskich Rosyan z Litwy do Stołypina, żądający osobnych mandatów poselskich dla Rosyan w tym kraju, a nawet dla zamieszkałych w Warszawie i Lublinie.

Komisya dla zaprowadzenia ziemstw w Królestwie obradnje w dalszym ciągu, przyczem wyłania się coraz więcej kwestyj spornych pomiędzy polskimi uczestnikami komisyi a reprezentantami rządu. To jedno nie ulega już wątpliwości, że „samorządem“, jaki pragnie nadać Królestwu ta komisya, Polacy absolutnie zadowolićby się nie mogli.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 listopada.)

Stołypin i ludowcy.

Petersburg. Prezydent ministrów Stołypin udzielił wczoraj zastępcom stronnictwa ludowego, którzy u niego się zjawili, a wśród których znajdował się także były minister rolnictwa Kutler, w sprawie ponownego otwarcia zamkniętego w lipcu tutejszego klubu — odmowną odpowiedź, podkreślając rewolucyjny charakter tego stronnictwa. Na końcu rozmowy oświadczył Stołypin ponownie, że jest stanowczym zwolennikiem konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu.

Kadeci.

Petersburg. Podanie partyi kadetów o pozwolenie na ponowne utworzenie klubu, rozwiązanego po zamknięciu Dumy, **zostało przez rząd odrzucone**. Prezydent gabinetu odpowiedział proszącej go o to deputacyi, że **uważa partyę kadetów za rewolucyjną** i że wobec tego nie ma powodu ułatwiać jej politycznej i agitacyjnej działalności. Na uwagę deputacyi, że przecież partya się nigdy nie dopuściła czynu nielegalnego, Stołypin oświadczył, że to w tym wypadku rzecz zupełnie obojętna.

Ruch wyborczy.

Mitawa. Ruch wyborczy w Kurlandyi dotychczas bardzo słaby. Odbyło się w Libawie tylko jedno zebranie przedwyborcze żydowskie, na które z 1800 wyborców stawiło się 200. Stronnictwo robotnicze postanowiło wysłać do miasta delegatów w celach agitacyjnych, ale podobno do tego brakuje im środków materyalnych.

Pobiedonoscew znów działa!

Petersburg. Były nadprokurator świątobliwego synodu, sekretarz stanu, Pobiedonoscew, zajęty jest układaniem ważnych projektów. Stan jego zdrowia polepszył się w ciągu dni ostatnich.

Piotr Struve.

Petersburg. Rada Wydziału ekonomicznego w instytucie politechnicznym powołała na katedrę historyi handlu i przemysłu Piotra Struvego.

Walki polityczne.

Petersburg. W domu robotniczym dworca warszawskiego przyszło z powodów politycznych do **bójki między robotnikami. Jest kilku zabitych i wielu rannych.**

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Petersburga: Na dworcu kolei warszawskiej tłum robotników zdemolował zupełnie koszary robotnicze, przeznaczone dla pięćdziesiąt tysięcy osób. W koszarach tych wybito wszystkie drzwi i okna. Oddział żandarmów przywrócił spokój, lecz dopiero po zaciętej utarczce, w której **zginęło dwóch robotników**, a kilka ciężko poraniono.

Zabójstwo i samobójstwo.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi z Grodna: Oficer, stacyonowanego tu batalionu piechoty, Iwanow zranił ciężko z rewolweru komendanta batalionu, poczem sam sobie życie odebrał.

Uwolnieni.

Petersburg. W sądzie wojenno-okręgowym skończyła się sprawa Fundamińskiego, Iwanowa i Kozyrewa, oskarżonych o udział w powstaniu na krążowniku „Pamiat Azowa“. Podsądnych wobec niedowiedzenia przestępstwa uniewioniono.

Wyroki śmierci.

Mitawa. (Pet. Ag. tel.) Trzech na śmierć skazanych przywódców niepokojów w Tukkum oraz pewien mieszkaniec skazany z powodu strajku na śmierć, zostali w Windawie powieszeni.

Bandytyzm.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z Ochty donoszą, że banda złożona z 7 złodziei, została zniesioną w chwili, kiedy przystępowała uzbrojona do spełnienia świeżego rabunku.

Arsenały rewolucyjne.

Bjenborg. Przy rewizyi składów kupca Widobona znaleziono **80.000 ładunków**, które złożył tam niejaki Parman. W piwnicy właścicielki domu Galnebergowej, najmowanej przez nieznanych ludzi, znaleziono **39 skrzyń ładunków i 6 skrzyń z bronią.**

Z Rady państwa.

Drugie czytanie projektu reformy wyborczej w pełnej Izbie postępuje szybko. W dalszym ciągu wczorajszego głosowania po mowach pp. Pachera i Sobotki przyjęto grupę IV przedłożenia, poczem przystąpiono do grupy V, czyli pierwszych ośmiu paragrafów właściwej ordynacyi wyborczej. Wraz z temi paragrafami stanęła na porządku dziennym kwestya, która najbardziej jeszcze zagraża reformie, a mianowicie sprawa systemu pluralnego. Poruszył ją główny jej propagator, poseł Tollinger. Poprzednio jeszcze przemawiał poseł Pergelt i uzasadniał votum mniejszości, ażeby przyznano reprezentacyę w parlamencie także mniejszościom niemieckim w Pradze, Pilznie i Budziejowicach. Następnie poseł Tollinger uzasadniał swój wniosek. Oświadczył się on za powszechnem i bezpośredniem, lecz przeciw „mechanicznie równemu“ prawu głosowania. — Zanim wywiązała się dyskusya nad tą sprawą, poseł Choc żądał reprezentacyi parlamentarnej dla mniejszości czeskich w Dolnej Austryi, a poseł Wassilko rozwinął raz jeszcze kwestyę ruską. Mowca zwracał się głównie przeciwko wyjątkowemu przepisowi dla Galicyi, ażeby gminy, liczące do 1500 mieszkańców, łączono w jeden miejscowy okręg wyborczy. Mowca obawia się, że wskutek tego zarządzenia Rusini zamiast przyznanych im w zasadzie 28 mandatów, zdobędą tylko 19, nowego więc doznają pokrzywdzenia. Wobec tego poseł Wassilko przedłożył wniosek ewentualny, według którego galicyjskie gminy, które podczas ostatniego spisu ludności miały 500 lub mniej mieszkańców, mogą na podstawie orzeczenia władz polityczno-krajowych być połączone z innemi, nie dalej jednakże, jak o 5 kilometrów odległemi gminami tego samego okręgu wyborczego, aż do najwyższej liczby 1500 mieszkańców — w jednę grupę wyborczą.

Mowca oświadczył wkońcu, że reforma wyborcza przeciwko 8 głosom ruskim uchwalona, nie może być obowiązującą dla 3 milionów Rusinów i może przyjść godzina, w której naród sam z państwem i zastępcami ludu się obrachuje.

Na tem obrady przerwano.

Z Wiednia donoszą nam dzisiaj:

Pos. Doboszyński, Sołtysik, Grek, Stwiertnia i Petelenz zażądali pozwolenia na głosowanie w Izbie **przeciw pluralności**. Wskutek tego zwołano posiedzenie Koła na wtorek wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdzie także do dyskusyi nad postanowieniem o łączeniu gmin do głosowania. Oprócz wymienionych posłów jest jeszcze kilku innych przeciwnych pluralności, którzy wstrzymają się od głosowania.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 listopada.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11 min. 15 przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad grupą V ustawy o reformie wyborczej.

Poseł Schachinger występował za systemem pluralnym i przymusem wyborczym.

Poseł Breiter wywodzi, że stronnictwa klerykalne i konserwatywne widzą ostatnią deskę ratunku w pluralnym systemie wyborczym. Niczem nieuzasadnione jest twierdzenie posła Tollingera, który, motywując swój wniosek, powiedział, że ordynacya wyborcza w pierwszej linii zwraca się przeciw ludności włościańskiej. Można przyjąć zupełnie na pewno, że w przyszłej Izbie więcej niż połowa posłów będzie reprezentowała ludność włościańską. Przedstawiciele Galicyi w przeważnej większości należeć będą do stanu włościańskiego, a również i z Czech przyjdzie tu wielu przedstawicieli interesów agrarnych. Oszczerstwem jest twierdzenie posła Tollingera, że klasa robotnicza pozbawiona jest patryotyzmu; przeciwnie, robotnicy ożywieni są patryotyzmem i czują, że przynależą do państwa. W razie przyjęcia wniosku Tollingera zniszczonoby całą podstawę, na której zbudowano reformę wyborczą, gdyż zaprzeczonoby dewizie nowej ordynacyi wyborczej, t. j. równości wszystkich obywateli państwa. Zasada równości i tak już została w przedłożeniu rządowem mocno ukróconą, jednakże został przynajmniej jej cień. Gdy ten wniosek Tollingera zostanie przyjęty, nawet i ten cień zniknie.

Poseł Breiter przedstawił dalej trudności, jakie wynikają ze skomplikowanych postanowień dla Galicyi, mianowicie z wyboru zastępców, z oddalenia niekiedy kilkuminutowego od miejsca wyboru itd. Do tego dołączyć się ma jeszcze pluralne prawo głosowania, tak, że wyborca nie będzie się mógł rozeznać w swoich prawach. I to ma być ustawa zrozumiała dla ogółu, która ma w ludzie wzbudzić wiarę, że wybory przeprowadzone będą poprawnie, bez szachrajstw i szwindlów. W ten sposób stworzoną będzie tylko karykatura powszechnego i równego prawa głosowania. Prezes Koła polskiego wyraził nadzieję, że kompromisy, zawarte w komisyi, będą dla wielkich stronnictw obowiązujące. Ponieważ wniosek posła Tollngera nie został przez referenta zalecony do przyjęcia, wynika z tego, że także Koło polskie głosować musi za kompromisem komisyi, a przeciwko wnioskowi Tollingera i że odium odrzucenia reformy wyborczej i wszystkich z tego wynikających konsekwencyj chce wziąć na siebie. To samo dotyczy innych stronnictw większości. Nadto w ubiegłym tygodniu między t. zw. paragrafem autonomicznym a wnioskiem posła Tollingera stworzono „iunctim“ i tylko dzięki temu dla paragrafu autonomicznego znalazła się potrzebna ilość głosów, ponieważ większe stronnictwa dały zapewnienie, że wniosek Tollingera nie będzie uchwalony. Mowca oczekuje dlatego na pewne odrzucenia tego wniosku, mimo że z powodu zgrabnego manewru wnioskodawcy wniosek ten wymaga jedynie zwykłej większości.

Fink występuje stanowczo za powszechnem równem prawem głosowania.

Olszewski zwraca się przeciw postanowieniu § 3 o grupowaniu miejsc wyborczych w Galicyi. Mowca proponował skreślenie ust. 2 § 3 ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Następnie przemawiali pos. Zedtwitz i Pitacco, poczem pos. Seitz oświadczył, że socyaliści będą głosowali przeciw votum mniejszości Pergelta i Choca, jakoteż przeciw wyjątkowym postanowieniom dla Galicyi.

Pos. Gessmann oświadczył, że w razie przyjęcia systemu pluralnego rozpadłaby się cała reforma wyborcza. Domagał się też zaprowadzenia przymusu wynorczego.

Godz. 3 po południu posiedzenie trwa dalej.

Nowy wyjątek dla Galicyi.

Wiedeń. „Slav. Corresp,“ donosi: Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w salach ministeryalnych Izby posłów zebrali się na naradę prezydent ministrów bar. Beck, ministrowie: dr Pacak, hr. Dzieduszycki, Marchet, Prade, Derschatta, oraz posłowie: Kramarz, Abrahamowicz, Bobrzyński, Chiari, Dulęba, Sustersicz, ks. Liechtenstein, dr Gessmann i dr Gross, jakoteż referent reformy wyborczej, dr Löcker. Przedmiotem dyskusyi była zmiana § 9 ordynacyi wyborczej, którego pierwszy ustęp brzmi: Minister spraw wewnętrznych ma dla wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów oznaczyć jednolity dzień dla przedsięwzięcia wyborów, jakoteż i dzień ewentualnych wyborów ściślejszych“. Ze strony posłów polskich z Galicyi wyrażono życzenie, aby jednolity dzień wyborczy został wprawdzie zasadniczo zastrzeżony, równocześnie atoli ze względu na wielką ilość miejsc wyborczych z jednej strony i szczupłą liczbę urzędników z drugiej strony nie była wykluczona możliwość, aby akt wyborczy w danym kraju, stosownie do potrzeby, mógł być rozłożony na 2 lub 3 dni.

Odpowiednio do tego został § 9 inaczej wystylizowany.

Nowe rokowania.

Wiedeń. Jak „Slavische Corresp.“ donosi, prezydent ministrów bar. Beck konferował wczoraj wieczór z parlamentarną komisyą Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck miał dziś dłuższą konferencyę z posłem Abrahamowiczem w sprawie pluralnego systemu wyborczego i w sprawie kompromisu co do grup wyborczych.

Wolność wyborów.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej ukończył dzisiaj obrady nad ustawą o ochronie wolności wyborów. Dłuższa dyskusya wywiązała się przy § 13, określającym, które sądy mają roztrząsać kwestye karne, przewidziane w ustawie. Według przedłożenia rządowego, występki mają być przydzielane trybunałom, a przekroczenia sądom powiatowym. — Wniosek o przydzielanie przekroczeń sądom powiatowym, które załatwiają sprawy prasowe, został odrzucony, jak również wniosek, aby występki, popełnione drukiem, — nie przychodziły przed przysięgłych. § 13 przyjęto według przedłożenia rządowego. Resztę przedłożenia, t. j. §§ 14—16 przyjęto również w brzmieniu rządowem, ze zmianami w duchu poprzednich uchwał. Celem ostatecznej redakcyi ustawy, odbędzie subkomitet jeszcze jedno posiedzenie.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń. Dziś przed południem zebrały się na wspólne posiedzenie komitety wykonawcze trzech grup Izby panów w celu porozumienia się co do jednolitego postępowania w sprawie reformy wyborczej. Jutro odbędzie się drugie posiedzenie tych wydziałów. Dziś członek Izby, prezes grupy konstytucyjnej, hr. Thun, odbył konferencyę z prezydentem gabinetu bar. Beckiem.

Z delegacyi.

Wiedeń. Jak donosi „Slav. Corresp.“, cesarz przyjmie delegacyę austryacką w niedzielę, aby umożliwić natychmiastowe rozpoczęcie prac. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej jeszcze w niedzielę po południu odbędzie posiedzenie, na którem minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wygłosi „exposé“ o polityce zagranicznej, poczem nastąpi przerwa w obradach w komisyi budżetowej do 3 grudnia. Ta sama korespondencya donosi, że poseł Kramarz zatrzyma swój mandat do delegacyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 listopada.

Urzędnicy w Galicyi.

Wiedeń. Deputacya urzędników krakowskich, składająca się z prof. dra Wł. L. Jaworskiego, dra Patkiewicza, dra Liebermana, Niklasa i Skąpskiego, przyjętą dziś została przez ministrów dra Korytowskiego i Dzieduszyckiego, tudzież przez prezesa Koła polskiego Abrahamowicza. Deputacya wręczyła petycyę w sprawie przyjścia z pomocą urzędnikom z powodu obecnej niesłychanej drożyzny. Tak minister Dzieduszycki jak i prezes Koła polskiego przyrzekli swoje gorące poparcie. Wielką życzliwość i zrozumienie ciężkiej sytuacyi urzędników okazał minister dr Korytowski. Przewodniczący deputacyi wskazał w swojem przemówieniu, że urzędnicy tak w Krakowie, jak i w całej Galicyi nie dali się porwać prądom, które przynoszą tylko gorycz, ale jęli się pozytywnej pracy na gruncie samopomocy. Obecny minister skarbu ma jeden rzadki, a dla męża stanu wprost nieoceniony dar, posiada mianowicie miłość urzędników. To też zwrócono się do niego z pełnem zaufaniem, że współczuje z ich trudnem i ciężkiem położeniem.

Minister dr Korytowski wyraził uznanie, że urzędnicy galicyjscy w sposób poważny przedstawili swe dezyderata i że tem się wyróżnili, na wielką swoją korzyść, od urzędników niektórych innych krajów. Obecnie odbywa się konferencya reprezentantów wszystkich ministerstw w sprawie przyjścia z pomocą urzędnikom i niebawem rezultaty jej będą znane. Minister osobiście jest zdania, że oprócz podwyższenia dochodów, którego formy i wysokości jeszcze oznaczyć nie może, należy przyjść urzędnikom z podstawową pomocą, a mianowicie przez oddłużenie i budowę dla nich tanich domów.

W dłuższej rozmowie, która się potem wywiązała, a w której brali udział wszyscy delegaci, przedstawił jeszcze p. Skąpski szczególnie trudne warunki trzech najniższych rang.

Delegaci wynieśli jak najkorzystniejsze wrażenie. Przywożą też do kraju zapewnienie ministra, że, otaczając opieką i szczególną życzliwością urzędników, przyczyni się z pewnością do utrwalenia tej drogi, na której obecnie się znajdują, z pewną już gwarancyą powodzenia.

Wiedeń. Po przyjęciu u ministra skarbu Korytowskiego deputacya urzędników udała się pod przewodnictwem posłów Petelenza i Sołtysika do prezesa Koła Abrahamowicza, aby mu przedłożyć swoje postulaty i prosić o ich poparcie. Abrahamowicz przyrzekł je popierać.

Deputacya z Brodów.

Wiedeń. Dziś przybyła tu deputacya miasta Brodów pod przewodnictwem burmistrza dra Richla, aby starać się o założenie filii Banku austro-węgierskiego w Brodach i o zwolnienie miasta od prestacyi na rzecz tamtejszego gimnazyum.

Drożyzna.

Wiedeń. Czeskie i morawskie fabryki papieru, oraz fabryka w Żywcu zawiadomiły swoich odbiorców, że zmuszone są podwyższyć cenę papieru o 5 do 10 procent.

Nowy szef sztabu.

Wiedeń. Jak donosi „N. Wiener Abendblatt“, cesarz wystosował dwa pisma odręczne do nowego szefa sztabu generalnego, gen. Conrada-Hoetzendorffa. Jedno z tych pism dotyczy jego nominacyi na to stanowisko, drugie zawiera instrukcyę co do obowiązków i odpowiedzialności nowego szefa sztabu. Instrukcya ta różni się pod niejednym względem od instrukcyi, wydanej w r. 1881, gdy stanowisko szefa sztabu obejmował generał Beck, który posiadał nadzwyczajne pełnomocnictwa, między innemi prawo bezpośredniego odnoszenia się do cesarza.

Reforma wyborcza w Chorwacyi.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto po dłuższej dyskusyi wniosek dra Lorkowicza o przekazanie wniosku nagłego tegoż posła w sprawie reformy wyborczej komisyi, złożonej z 15 członków, która ma przestudyować materyał, konieczny do przygotowania projektu ustawy o reformie wyborczej. Komisyi tej przydzielono również projekt reformy wyborczej stronników Starcevica.

Następca Podbielskiego.

Berlin. Doniesienie o formalnem zamianowaniu radcy Arnima-Crivena pruskim ministrem rolnictwa, jest przedwczesne, jednak mianowanie to nastąpi w najbliższym czasie. Także i „Kreuz Ztg“ donosi, że nominacya niebawem nastąpi. Arnim Criven oświadczył wczoraj na audyencyi u cesarza, że jest gotów objąć urząd ministra rolnictwa.

Przesilenie w Czarnogórze.

Cetynia. Na posiedzeniu skupczyny czarnogórskiej atakowali deputowani bardzo ostro gabinet z powodu polityki zewnętrznej i domagali się ustąpienia gabinetu. Ks. Mikołaj zwrócił się do skupczyny, aby mu ze swej większości przedstawiła kandydatów na ministrów.

Cetynia. Książę Mikołaj przyjął dymisyę gabinetu. Ludność Cetynii zgotowała księciu na wieść o tem wielką owacyę.

Anarchiści w Rzymie.

Rzym. Dotychczas aresztowano tu 160 anarchistów. Jeden z nich oświadczył, że bomby w kawiarni Aragno i w bazylice św. Piotra były tylko wstępem do wielkiej akcyi anarchistycznej, mającej na celu sterroryzowanie policyi.

O prawo głosowania dla kobiet.

Londyn. Grupa kobiet, występująca za prawem głosowania dla kobiet, wtargnęła wczoraj na dziedziniec parlamentu. Policya rozpędziła zebrane kobiety, lecz mimo wezwania do tego nie aresztowała siostry gen. Frencha, która stała na czele demonstrantek.

Pokój międzynarodowy.

Saint Louis. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że członek kongresu Ryszard Bartholdt udał się do Nowego Jorku do Carnegiego, na jego zaproszenie. Carnegie, jak słychać, zamierza ofiarować milion dolarów na cele popierania idei pokoju międzynarodowego. Bartholdt jest gorącym zwolennikiem międzynarodowych usiłowań pokojowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Młody subjekt

obeznany z bufetem, potrzebny zaraz. Pierwszeństwo mają z prowincyi. — **Musiałowicz et Janik we Lwowie.** 3090 1 7

Parcelantów

poszukuje się do majątku w okolicy Lwowa. Sprzedaż bez pośrednictwa banków, które zabierają zwykle zysk kupujących. Majątek bez długów.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **5087.** 5087 1 5

Française

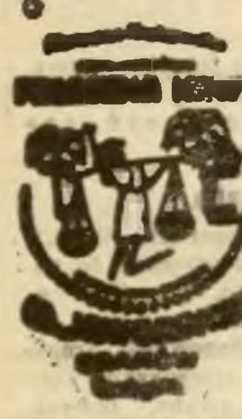
instruite cherche place, demi-place ou leçons. S'adresser à Melle Casays rue Zielona 3. 5085 1 5

Kilku zdolnych

agentów miejscowych (akwizytorów reklam) potrzeba zaraz do zastępstwa zagranicznego przedsiębiorstwa reklamowego.

Zgłaszać się od 8—10 g. przed poł. Kraków, Starowiślna 12, parter na prawo. 5086

PALARNIA KAWY



polecam wszystkie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palone

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI

3846 150 0

Adwokat Dr Schwarz

w Tarnopolu 4983 3 7

przeniósł swoją kancelaryę z placu Sobieskiego do własnego domu przy ul. Strzeleckiej.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki rogowe, 4451 6 0
Przepinki do włosów.

„AURORA"

Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej, Lwów, Podwale 7.

Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości P. T. Członków, że 14-ty posag otrzymał p. Leopold Kropodra w Stróżach. 5301 4 0

Dyrektor: *Roman Pawlikowski.*

Panna Polka

która ukończyła wyższą szkołę w Ameryce i włada biegle językiem angielskim w mowie i piśmie, poszukuje posady tłumaczki w biurze tłumaczeń lub innej odpowiedniej posady.

Zgłoszenia: **H. W., Paszczyna,** poczta Dębica. 5072 2 3

Krakowianka Czekolada Mleczna

na sposób szwajcarski, wyrób własny, poleca:

A. PIASECKI, Długa 10,
ulica Floryańska 2, 4891 9 0
Hotel Drezdeński, Kraków.

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 4408 13 52

Budzik



Z 1 dzwonkiem	złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.
Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4592 5 0

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na wypracowanie planów budowy własnego domu łącznie z Muzeum technologicznem na następujących warunkach:

1. Do konkursu zaprasza się wszystkich architektów, którzy w Galicyi mają swe stałe miejsce zamieszkania.

2. Plany mają być złożone w biurze Izby (pl. Halicki l. 10) **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 lutego 1907** w tece, opatrzonej godłem wraz z opieczętowaną kopertą z temsamem godłem, a zawierającą imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania autora. Dla zamiejscowych recepis pocztowy jest dowodem nadania pracy w terminie oznaczonym.

3. Jako miejsce budowy przeznaczony jest plac przy ulicy Akademickiej o powierzchni około 1105 sążni kwadr. Szczegółowy program budowy, plan sytuacyjny i ewentualnie bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Izby.

4. W projektowanym gmachu mają znaleść pomieszczenie biura Izby handlowej i przemysłowej, urządzenia i biura Muzeum technologicznego, oraz giełdy zbożowej i towarowej.

5. Plany mają obejmować:

a) Rzuty poziome parteru I, II, ewentualnie III piętra, piwnic i poddasza w skali 1:200, każdy na osobnej karcie;
b) kilka przekrojów projekt należycie objaśniających (sali posiedzeń, głównych schodów i westybulu), tudzież widok fasad budynków w skali 1:100.
c) ewentualnie rysunki niezwykłych konstrukcyi, które powinny być przedstawione w niezbędnych do zrozumienia szczegółach.

W rzutach poziomych należy oznaczyć przeznaczenie poszczególnych ubikacyj i miarą zaopatrzyć. Dalej należy podać dokładnie powierzchnię mającą się zabudować, oraz wysokości poszczególnych kondygnacyj od parteru aż do poddasza i dołączyć krótki opis budowy i ogólny kosztorys.

6. Koszta budowy łącznie z instalacyami nie powinny przekraczać 600.000 koron.

7. Nagrodzone i zakupione projekty stają się nieograniczoną własnością Izby; Izba zastrzega sobie jednak zupełnie według uznania użycie części lub całego projektu jako podstawy do budowy i rozdanie budowy poza uczestnikami konkursu.

Autorom służy prawo i w razie otrzymania nagrody lub zakupna ich projektu, prace swej gdzieindziej zużytkować lub w dowolny sposób opublikować.

8. Ustanawia się trzy nagrody w wysokości 4000, 2500 i 1500 koron. Izba zastrzega sobie prawo z pośród prac nie nagrodzonych zakupić dowolną liczbę, o ile sąd konkursowy do zakupna je poleci, po cenie 500 koron.

9. Nagrody przyznane przez sąd konkursowy będą wypłacone w ciągu dni 14 po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego.

10. Wszystkie przedłożone projekty będą najdalej w 8 dni po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego wystawione publicznie we Lwowie przez 2 tygodnie, a wynik konkursu będzie ogłoszony w dziennikach lwowskich.

Protokół sądu konkursowego będzie wyłożony przez cały czas wystawy.

11. Nienagrodzone i niezakupione plany można będzie odebrać w ciągu 14 dni po zamknięciu wystawy za okazaniem pokwitowania lub recepisu pocztowego, jako dowodu oddania planów. Po upływie tego terminu Izba nie przyjmuje za nie żadnej odpowiedzialności.

12. Skład sądu konkursowego będzie ogłoszony przed upływem terminu konkursu. 5038

We Lwowie, dnia 7 listopada 1906.

Izba handlowa i przemysłowa.

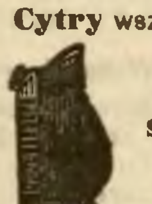
Prezydent: *Horowitz.* Sekretarz: *Stesłowicz.*

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf. tylko wyrobu jak Goerz-Auschütz Hüttig i t. p. jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.



Cytry wszelkiego rodzaju instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki



1186 27 31

Szkatułki z muzyką samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.



Gramofony z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.



Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trieder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII 1.

PANNA

z dobrego domu poszukuje miejsca lektorki lub do zastępowania pani domu. Przyjmuje również przepisywanie do domu. Zgłoszenia pod **4819** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4819 7 7

Ogrodnik z długoletnią praktyką zawodową, kwiatową i warzywną, zdolny pomolog, obznajmiony w zakładaniu szkółek i sadów, poszukuje posady od 1 stycznia 1907. — Zgłoszenia **„Pomolog"** poste restante **Zator.** 5048 2 3

Do wynajęcia

w dowolnym czasie przy ulicy Lubicz **lepsze mieszkanie** razem około 430 m. □ obejmujące, składające się z **11 pokoi, kuchni i spiżarni,** z obszernej piwnicy i strychu.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya browaru Krakowskiego. 5037 2 3

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne, oraz

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej 4785 3 0

Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

4525 26 40

Zakopane

willa Hanusia Stara polana L. 16.

Do wynajęcia na porę zimową bardzo ciepłe i słoneczne pokoje z całem utrzymaniem lub bez. Kuchnia zdrowa, smaczna, usługa wzorowa. Ceny o wiele przystępniejsze niż w pensyonatach. Chorych zaraźliwie i na gruźlicę nie przyjmuje się. Adres: **Róża Trzeciecka** i jak wyżej. 4952 2 6



FAJKI

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 998 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polsk. katalogu z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie. 4188 6 20

CENTRALNE OGRZEWANIA

wentylacye, kaloryfery, susznie, urządzenia dla ciepłej wody, projektuje i wykonuje fachowo, praktycznie i tanio: 4895 2 0

JULIAN TOKAR

Biuro Techniczno-Instalacyjne — Kraków, św. Jana 10. — Telefon Nr 574

Najlepsze referencye. Kosztorysy bezpłatnie.

Zakopane, willa Podlasie

pensyonat świeżo odnowiony o 26-ciu ciepłych, jasnych, słonecznych pokojach z werandami, z widokiem na potok i góry, kuchnia wykwintna, fortepian w domu, korytarze grzewane, **poleca się na sezon zimowy.**

Ceny umiarkowane, dla rodzin znaczne ustępstwa.

5941 1 6 **Wanda Grochowska.**

Przy zakładzie dentystycznym

Dra J. SYROPA

została nowo otwartą

Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem

Kraków, Plac WW. Świętych l. 10, I p.

godziny ordynacyjne od 8—19 i od 2—4. 4509 10 10

C. i k. dostawcy nadwornego

Haya Haya

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 3298 28 52

Tysiące podziękowań!! **Ostrzega się przed naśladownictwami!!**

W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego. mydła hygienicznego. Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, ces. i król. dostawca nadworny **we Lwowie.**

Zamiast **TRANU** dla dzieci i dorosłych poleca się

JECOROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczone prawnie w Austryi i Rosyi. Każdy flakon zaopatrzony czerwonym podpisem **„A. Bukowski".** Nabywać można w aptekach. **Skład główny:** „Apotgeke zum heilig. Geist", Operngasse 16, Wien I. Korespondencya polska. **Miejsce** fabrykacyi: **Warszawa, ul. Marszałkowska 54.** 4816 3 15

Mączkę Thomasa

z poręczeniem czystą 18—22% z 80% rozpuszczalnego kwasu cytrynowego i 75% przedniej mączki, dostarczając szybko, poleca **po cenie** 33½% halerza za % ogólnej **zawartości kwasu fosforowego** za gotówkę z 2% opustem **opłatnie do Oświęcimia** całemi wagonami

Maurycy Halphen, Praga, ul. Hybernska 5. 4911 5 7

Panienka ze znajomością języka niemieckiego poszukuje zajęcia w biurze, lub jako kasyerka w sklepie. Wymagania skromne — Zgłoszenia **„A. D."** Batorego 25, dozorca domu. 5012 4 5

Fortepiany i Pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska l. 1, II piętro. 4276 10 25

Raul Koczalski

uwielbiany wirtuoz fortepianista i utalentowany kompozytor

pisze dnia 1 listopada 1906:

Kto dotąd w amerykańskich przyrządach do fortepianów upatrywał szczyt doskonałości, widzi się mile rozczarowanym; fonola jest namacalnym dowodem wielkich postępów na tem polu.

Co mi fonolę czyni tak sympatyczną, to po pierwsze jest tem jej przez zwoje artystycznych nut do najwyższego szczytu posunięta sprawność; po drugie jest ta okoliczność, że fonola jest posłuszna ludzkiej woli, przez co grze nadaje się to ciepło, którego brak instrument samogrający, chociażby był nie wiedzieć jak doskonałym, daje uczuć.

Technika fonoli jest ciekawa, szczególnie z powodu skali tonów i podwójnie się znachodzącej możności cieniowania. Podług mego przekonania bez tych doskonałości instrumentu nie byłoby nut artystycznych".

Reprodukcye fonoli każdego czasu jak najchętniej u firmy Phonolahaus und Klaviersalon

LUDWIG HUPFELD, AKT.-GES.

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 5/7.

Generalna reprezentacya Grotrian-Steinweg Klaviere. 4548

Uczennica

Prof. Dr. Franciszka Bylickiego udziela lekcyi gry na fortepianie. Dla niezamożnych uczennic wielkie względy. Także dobre początki języka francuskiego. — Adres złożony w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Sławkowska 2. 5028 2 3

Kamienica dwupiętrowa

przy ulicy Długiej, w pobliżu plantacyj jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Stanisława Eichenbauma, ul. Floryańska l. 23 I. piętro. 5064 2 3

Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. 4850 12 0

Fortepian

w dobrym stanie o 7 oktawach **do sprzedania za 159 K lub do wynajęcia** za 10 koron miesięcznie.

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego św. Jana 6 w Krakowie. 5063 1 5

Panna

inteligentna, przystojna, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukiwana zaraz. Zgłoszenia w Zakł. fotogr. B. Hennera, Kraków, Szewska 27, między 5—6 wieczór. 5076 2 2

Pierze gęsie i pieńki

kupuje w każdej ilości **fabryka szczotek, Mayr, Steyr.** 5066 2 3

Miód „patokę" kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5056 3 15

Maszynista

w sile wieku, obznajmiony z robotami ślusarskiemi, montażem, z odlewami i elektrycznem oświetleniem, poszukuje posady od 1 stycznia 1907.

Zgłoszenia pod **F. N. 341** poste restante **Brzesko.** 5052 2 4

Potrzebne od 1-go grudnia lub zaraz 2 pokoje i kuchnia na I piętrze w śródmieściu lub nieco dalej przy linii kolei elektrycznej, umeblowane lub nie. — Kuchnia może być wspólna.

Zgłoszenia Karmelicka 40, pensyonat „Ukraina" mieszkanie 14. 4976 3 3

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. 4973 6 10

Zgłoszenia adresować do firmy **Jan Vapenka, Praga WIII-231.**

Posiadacze kartek zastawniczych

na bryjanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. — Zlecenia z prowincyi załatwiam szybko. 4912 11 25

Eckerta Edelraute



dyetyczny **naturalny likier** **dystylowany z ziół na wysokich górach rosnących,** smaczny, środek wzmacniający.

Na polowaniu lub wycieczkach, zmieszany z wodą **orzeźwia wybornie.** **Jako najlepiej polecany środek domowy!**

Ces. król. nadw. dost.

Albert ECKERT
Grac, Styrya.
4265 14 16

ZUPEŁNA NOWOŚĆ!

Ważne dla Pań

NACZYNIA EMALIOWANE cloudy HERKULES cloudy

Są najtańsze i najtrwalsze w użyciu.

Wyłączny skład fabr. utrzymuje

ALFONS MENŠIK

Nowo-otworzony HANDEL ŻELAZA w Krakowie ulica Floryańska L. 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej) 4656 10 20

tudzież po cenach nader przystęp. wszelkie przybory domowe i kuchenne. Naczynia „Sphinks. Okucia budowl. i do mebli. Narzędzia dla wszelkich gałęzi rękodzieła.

Specyalność: Kompletne wyprawy kuchenne.

Sukienniczy dom wysyłkowy „MORAVIA"

Berno (Mor.).

wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4093 17 20

Kazimiera Matczyńska

przeniosła się ze dworu Łapszyn **do Kołomyi, Mnichówka 80,** gdzie dalej prowadzi przemysł domowy. Sprzedaje najlepsze buliony z drobiu i zwierzyny po 24 K, 20 K, 15 i 13 K za 1 kg. Owoce kandyzowane po 4 K. Korniszony pikle po 70 h. słoik. Pasztet wypiekany „pain de gibier" po 2 K funt. 4931 7 0

Nadszedł Wagon

świeżej, kiszonej, prawdziwej

KAPUSTY MORAWSKIEJ

oraz ogórków Znoimskich. Sprzedaję **poniżej cen fabrycznych.** O łaskawe zamówienia upraszam. Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotną pocztą.

Juliusz Spira
4940 8 10 **Kraków, Koletek 4.**



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 4787 60 80

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.